

Życie



Pabianic

rok XXIV, nr 1177
ISSN 1733-6643

7 kwietnia 2020 r. numer 14

3⁰⁰ zł w tym 5% VAT

<http://www.zyciepabianic.pl> e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

redaktor prowadzący: Grażyna Grabowska



Zdrowych Świąt

EUROCOLOR
Okna, Drzwi, Bramy

OKNA

DRZWI | ROLETY | BRAMY
PLISY | MOSKITIERY | ROLETY MATERIAŁOWE

ul. Łódzka 181
Ksawerów
T: 512 36 46 96
42 215 13 13

Łaska 2
Pabianice
T: 42 212 18 68
www.paula.net.pl

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY

USŁUGI PODNOŚNIKIEM KOSZOWYM 24 m

508 223 769





Felieton: Z drugiej strony

Widziałem starego człowieka, który płakał w sklepie, gdy trzeci raz z rzędu pomylił się, wstukując PIN swej karty płatniczej. A potem, gdy bank zablokował mu tę kartę, bezradnie stał przy kasie nad koszykiem zakupów, których nie mógł zabrać do domu. I widziałem młodego pabianiczana, jak się okazało kierowcę miejskiego autobusu, który zapłacił za sprawunki staruszka: ryż, bochenek chleba, masło, trzy mandarynki. Bo gdyby nikt tego nie zrobił, stary człowiek zostałby bez jedzenia, póki bank nie odblokuje karty.

Widziałem pabianiczana w długiej, rozrzuconej co dwa metry kolejce przed apteką, gdy bez cienia

Rodzi się nowa solidarność

irytacji przepuszczali do okienka starszych od siebie, słabszych i wyraźnie schorowanych. A potem cierpliwie tkwili wciąż na końcu kolejki, podczas gdy tym starszym, słabszym i schorowanym farmaceutka pracownice wyszukiwała tańsze zamienniki leków.

Widziałem wiszące w klatkach schodowych kartki z napisem: „Drodzy Sąsiedzi, Seniorzy, jeśli z powodu epidemii nie możecie pójść po zakupy albo do apteki, zapukajcie do mieszkania nr 18. Chętnie przyniesiemy Wam, co potrzeba”.

Codziennie widuję sąsiedzką samopomoc przy dzieciach mających szkolne lekcje w mieszkaniach, widuję licealistę wyprowadzającego na spacer psa emerytki z czwartego piętra i hydraulika, pana Przemka, który bez grosza zapłaty reperuje ciekące krany i pralki sąsiadom z kilku pobliskich bloków.

Widziałem pabianiczana noszących do szpitala uszyte w domu maseczki ochronne. Słyszałem o taksówkarzu, który nie wziął grosza za kurs do lekarza i o sąsiadach z bloku, którzy na zmianę pilnują, by lekkomyślny sąsiad nie wychodził z mieszkania podczas kwarantanny.

Tak oto w trudnych czasach epidemii rodzi się nowa solidarność: życzliwa, ofiarna, szczerza. To nie jest ta Solidarność, którą pokazują nam w państwowej telewizji. Nie ta ze znacznikiem „S” na połączanej szpilce wpiętej w klapę marynarki, już nie dającej rady opiąć brzuszyska posła czy ministra. To już nie ta Solidarność, która z żądy władzy pozwala nikiemnikom posyłać Polaków na samobójcze marsze do urn wyborczych.

Redaktor

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
7	8	9	10	11	12	13
kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia	kwietnia
Donata Rufina	Dionizego Januarego	Mai Marii	Michała Apoloniusza	Filipa Leona	Wielkanoc	Poniedziałek Wielkanocny

MOTTO TYGODNIA:

„Jeśli to przymusowe siedzenie w domach jeszcze trochę potrwa, to rodzice, wcześniej niż naukowcy, wynajdą szczepionkę na koronawirusa”.

(autor nieznany)

Szpital jak twierdza

Na wewnętrznym dziedzińcu szpitala stanął czerwony namiot. Powiększono strefę buforową po wejściu do szpitala.

– W namiocie uruchomimy tzw. izbę przyjęć dla pacjentów z podejrzeniem COVID-19, przywożonych przez karetki z ratownikiem lub z lekarzem – wyjaśnia **Adam Marczak**, dyrektor do spraw administracyjno-technicznych Pabianickiego Centrum Medycznego. – Tu będzie przeprowadzony wstępny wywiad epidemiologiczny z pacjentem. Jeśli chory będzie miał objawy zakażenia koronawirusem,

w namiocie poczeka na transport do oddziału zakaźnego odpowiedniego szpitala.

Taka procedura pomoże ograniczyć ryzyko zakażenia koronawirusem SARS-COV-2 personelu szpitala i naszych pacjentów przebywających obecnie w szpitalu. Ryzyko ma też zmniejszyć powiększenie strefy buforowej przy wejściu do szpitala. Przy szatni ustawiono barierki i wyznaczono ścieżki, którymi mogą poruszać się wchodzący do szpitala.

– Teraz w wszystkim mierzona jest temperatura ciała i z każdym jest prze-

prowadzany wywiad – mówi dyrektor Marczak. – Także do rejestracji czy do administracji PCM można się dostać tylko po przejściu tej strefy.

Wcześniej trzeba oddać płaszcz czy kurtkę do szatni (jest bezpłatna).

W strefie czekają ratownicy medyczni z termometrami i ankietami. Wypytyują o dane osobowe i cel wizyty w szpitalu. Po co?

– Żebyśmy w razie wiadomości o zakażeniu danej osoby wiedzieli, czy oraz gdzie i kiedy u nas była – tłumaczy Marczak. Zmieniono także miejsce rejestracji pacjentów do Nocnej Pomocy Lekarskiej. Teraz mieści się już nie przy SOR-ze, ale w pokoju 119D (I piętro, tam gdzie przychodnie specjalistyczne).(gg)



foto: Kami Misiek

Kupujemy maseczki, rękawice

Na zapobieganie rozprzestrzeniania się wirusa COVID-19 miasto przeznaczyło do tej pory 250.000 zł.

Prezydent **Grzegorz Mackiewicz** przeznaczył kolejne 80.000 zł na zakup środków higieny dla służb ratunkowych, prewencyjnych, ochrony zdrowia i wolontariuszy.

– Zamówiono maski jednorazowe chirurgiczne 5 tys., maski wielokrotnego użytku 8 tys., jednorazowe rękawiczki 20 tys., płyny dezynfekujące do rąk 500 litrów, płyny dezynfekujące do powierzchni 200 litrów, kombine-

zony 200 sztuk, przyłbice ochronne na twarz 200 sztuk – wylicza **Aneta Klimek**, rzecznik prasowy UM.

W ubiegły piątek pierwszą partię zakupów (maski, środki dezynfekujące do rąk i do powierzchni) otrzymały: PCM, OSP, Straż Miejska, „Agrafka”, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej. Na dniach artykuły higieny osobistej dotrą do

Teen Challenge Chrześcijańskiej Misji Społecznej oraz przychodni: Medicor-Med., CM Zamkowa, DDJ-Med., Scanmed, Diagnosta, Eskulap, Puls-Med.

Zamówiono również kombinezony ochronne dla pracowników szpitala, strażników miejskich, policjantów i strażaków. Miejskie Centrum Pomocy Społecznej za 3,5 tys. zł kupiło preparaty do dezynfekcji oraz maseczki i rękawiczki.(g)



Można handlować, ale...

Sanepid zezwolił na handel na targowisku miejskim, ale pod pewnymi rygorami. Jakimi?

Każdy sprzedawca musi podpisać specjalne oświadczenie, zobowiązujące do wprowadzenia dodatkowych środków ostrożności. Handlarze mają m.in. rozstawiać stragany w odpowiednich odległościach oraz wyposażyć stanowiska w środki dezynfekujące.

– Od wtorku (31 marca) od godz. 12.00 na targowiskach miejskich można sprzedawać wyłącznie artykuły spożywcze i higieniczne. Zarząd Dróg Miejskich będzie zbierał pisemne oświadczenia od sprzedających. Sprzedaż w pawilonach na targowiskach odbywa się na takich zasadach jak dotąd – informuje **Aneta Klimek**, rzecznik prasowy prezydenta. – Decyzja prezydenta w sprawie targowisk jest uzależniona od aktualnej opinii sanepidu i może ulec zmianie.

Targowisko otwarto po wtorkowych wydarzeniach na placu przy ul. Moniuszki. Zjechało tu około 20 sprzedawców z towarami, głównie warzywami i owocami. Chcieli rozstawić swoje stragany, ale nie pozwolili na to strażnicy miejscy i policjanci, zgodnie z zaleceniem sanepidu.

W rozmowy pomiędzy sanepidem a sprzedawcami włączył się senator Maciej Łuczak. Wojewoda łódzki zwrócił się do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast z województwa łódzkiego z prośbą o umożliwienie dostępu do targowisk i bazarów, przy zachowaniu środków ostrożności i zaleceń Główniej Inspekcji Sanitarnej.

Prezydent **Grzegorz Mackiewicz** tydzień wcześniej wysłał pismo do sanepidu w tej sprawie. Jednak ta instytucja podtrzymała swoją wcześniejszą decyzję o wygaszeniu targowisk.

W ubiegły poniedziałek z ratusza wysłano pismo do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o zajęcie jednoznacznego stanowiska. We wtorek rano sprzedawcy i służby porządkowe czekali na przyjazd wiceprezydenta miasta **Marka Gryglewskiego**, który rozmawiał o możliwości handlu z sanepidem. Wiadomość, którą przyniósł, była dobra.(g)



foto: Kamil Misiak

Kiedy komunie? To zależy od parafii

Arcybiskup łódzki decyzję o zmianie terminu komunii, jak i bierzmowania zostawił parafiom.

Wydane zarządzenie nie zawiera żadnych konkretnych dat ani propozycji. Arcybiskup **Grzegorz Ryś**, metropolita łódzki, informuje jedynie, że komunie należy przenieść na czas, kiedy ustanie zagrożenie.

„Wcześniej możliwe jest organizowanie pierwszej komunii świętej dla pojedynczych dzieci w gronie najbliższej rodziny przy przestrzeganiu limitu pięciu uczestników liturgii”, czytamy na stronie kurii.

Niektóre pabianickie parafie już przesunęły termin komunii. W parafii Miłosierdzia Bożego odbędzie się ona 27 września. W parafii Trójcy Przenajświętszej 20 września o godz. 10.30.

O zmianach nie ma jeszcze informacji w parafii św. Maksymiliana. Tutaj do sakramentu przystąpić ma ok. 90 uczniów klas trzecich. Dzieci z parafii Najświętszej Marii Panny Różańcowej miały przystąpić do sakramentu 10 maja. Czy tak będzie? Decyzji jeszcze nie ma. Podobnie jak w parafii św. Floriana i Chrystusa Króla.

– Komunია jest u nas w ostatnią niedzielę maja, a w kaplicy

w Karniszewicach w pierwszą niedzielę czerwca – mówi ks. **Sławomir Ciebiada**, proboszcz parafii Chrystusa Króla. – Wstrzymujemy się z podjęciem decyzji o zmianie terminu. Rodzice mają zamówione restauracje, nie chcemy im niczego komplikować.

Na przełożenie terminu jeszcze mamy czas.

Arcybiskup łódzki zarządził również zmiany dotyczące bierzmowania. Na stronie kurii czytamy, że zaległe terminy bierzmowania – po ustaniu epidemii – należy ustalić z księżmi biskupami. (kate)

Pełnych nadziei
Świąt Wielkanocnych

Dariusz Jolński

Posel na Sejm RP

#zostańwdomu



Zdrowych
i spokojnych
Świąt Wielkanocnych

życzą

Grzegorz Mackiewicz

Prezydent Miasta Pabianic

Krzysztof Rąkowski

Przewodniczący Rady Miejskiej w Pabianicach



Zdrowych i spokojnych,
przepełnionych wiarą,
nadzieją i miłością
Świąt Wielkiej Nocy
w imieniu Rady i Zarządu
Powiatu Pabianickiego
życzą

Starosta Pabianicki

Krzysztof Habura

Przewodniczący Rady
Powiatu Pabianickiego

Florian Wlazlak

Pełnych
miłości i zdrowia
Świąt Wielkiej Nocy
pogody ducha,
umiejętności dostrzegania
piękna tego świata
oraz wiary w siebie
i swoje możliwości

Z najserdeczniejszymi
życzeniami świątecznymi

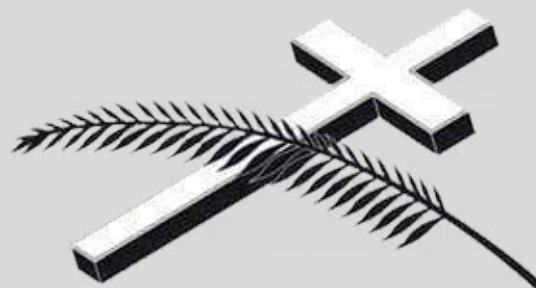
Maciej Łuczak
Senator Rzeczypospolitej Polskiej



Z głębokim smutkiem żegnamy

Pana Profesora

JANA BERNERA



Honorowego Obywatela Miasta Pabianic, prezydenta Pabianic w latach 2002–2006,
cenionego lekarza i społecznika

Składamy **Rodzinie** wyrazy współczucia

Grzegorz Mackiewicz
prezydent Pabianic

pracownicy Urzędu Miejskiego
w Pabianicach

Krzysztof Rąkowski
przewodniczący Rady Miejskiej w Pabianicach

radni Rady Miejskiej
w Pabianicach

Z ogromnym żalem przyjęliśmy informację o śmierci

PROF. JANA BERNERA

Byłego prezydenta Pabianic, wybitnego lekarza,
Honorowego Obywatela Miasta Pabianic, cenionego społecznika.

To dla nas wszystkich ogromna strata. Odszedł nie tylko
znakomity chirurg, nauczyciel akademicki i samorządowiec,
członek krajowych i zagranicznych towarzystw naukowych,
organizacji społecznych i sportowych, ale przede wszystkim
człowiek wierny swoim przekonaniom, który poświęcił życie
służbie na rzecz swojej Ojczyzny.

W naszej pamięci pozostanie jako ceniony i cieszący się
powszechnym szacunkiem i uznaniem Pabianiczanie.
Odszedł wielki człowiek.

Cześć Jego Pamięci!

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciółom Zmarłego
wyrazy współczucia w imieniu wszystkich
pracowników urzędu i radnych składają:

Krzysztof Habura
Starosta Pabianicki

Florian Włażlak
Przewodniczący Rady Powiatu Pabianickiego

Łącząc się w żałobie i smutku,
składam wyrazy współczucia
Żonie, Córce, Synowi i Wnukom
z powodu śmierci

prof. dr. hab.

JANA BERNERA

Andrzej Moszura z Rodziną

r e k l a m a

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

przy Cmentarzu Komunalnym

95-200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe
oraz całonocne przewozy zwłok do chłodzi

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna:

pn.-pt. 8.00-16.00, sobota 8.00-14.00

tel. (42) 215-12-60 www.mzppabianice.pl

Bezpłatne formalności z ZUS



**U nas zapłacisz
kartą**

ODESZLI

**JOLANTA
NOWICKA**

z domu BIEGAŃSKA
22 marca. Miała 65 lat
Pogrzeb 8 kwietnia
na cmentarzu
komunalnym

BOGDAN PRYM

26 marca. Miał 62 lata

**MAREK
KRAKOWSKI**

27 marca. Miał 66 lat

**EUGENIUSZ
KUBASIEWICZ**

28 marca. Miał 65 lat

IRENA LIS

z domu JAROS
28 marca. Miała 84 lata

TERESA KARDAS

z domu
MAJCHROWSKA
28 marca. Miała 73 lata

**ALFREDA
NIEDZIELSKA**

z domu
ŚWIECZEWSKA
29 marca. Miała 95 lat

**MARIA
MATUSZCZAK**

z domu LORTZ
29 marca. Miała 76 lat

OLGA JANIO

z domu
LUBICZ-MEYSNER
31 marca. Miała 79 lat

JAN BERNER

31 marca. Miał 88 lat

MAREK DARMOSZ

31 marca. Miał 53 lata

**JANINA
MICHALAK**

z domu FRELICH
1 kwietnia. Miała 80 lat





Wesela nie będzie

Tylko 5 osób może być na ślubie. Przyjęcie w restauracji nie wchodzi w grę. Ale podpis na akcie zawarcia małżeństwa jest ważny.

Pojedyncze pary odwołują śluby w pabianickim Urzędzie Stanu Cywilnego. Większość jednak decyduje się na skromną uroczystość.

Ewa i Adam planują to wydarzenie od roku. Nie chcą teraz wszystkiego zmieniać. Ich ślub ma się odbyć 23 maja, więc jeszcze nie wiedzą, w jakiej wersji: skromnej na 5 osób, czy „na bogato”. Przyszli państwo młodzi kupili już obrączki. Są gotowi na obie opcje.

– Jeśli będziemy mogli, to zaprosimy wszystkich gości, których planowaliśmy i będzie przyjęcie. Jeśli nie będziemy mogli, to pobierzemy się w kameralnym gronie, bez wielkiej publiczności. Może zrobimy imprezę w innym czasie, niekoniecznie pod hasłem „wesela” – mówi pani Ewa.

Tydzień przed ślubem panna młoda planowała wieczór panieński. Liczyła na dobrą zabawę w nocnym klubie.

– Plany zapewne będę musiała zmienić. Zrobię telekonferencję z przyjaciółkami online. Każda w swoim domu z symboliczną lampką wina. Na pewno też będzie wesoło. Nie możemy się poddawać – dodaje Ewa.

– Mimo trudnej sytuacji, niewiele par odwołuje śluby – potwierdza **Maria Klonowska**, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Pabianicach.

W ceremonii ślubnej może uczestniczyć 5 osób, oprócz prowadzącej uroczystość. Są to państwo młodzi, świadkowie i fotograf. Na uroczystości mogą być rodzice, pod warunkiem że są świadkami młodej pary.

– Nie ma innych wymagań co do tego, kto może być świadkiem, jak tylko pełnoletność – wyjaśnia Maria Klonowska.

W marcu odwołano 2 śluby, zaplanowanych było 16. W kwietniu na razie odwołano 1 z 13 zamówionych,

a w maju 2 śluby przełożono na inny termin. Jedna para planuje uroczystość w lipcu, druga zdecydowała się za rok. Zaplanowanych na maj jest 12 ślubów.

Jak teraz wygląda uroczystość zaślubin?

Uroczystość przebiega skromnie, ale wszystko co ma być powiedziane, potwierdzone i podpisane, zostaje dopełnione.

– Ja nie występuję w masce – mówi urzędniczka. – Wydaje mi się, że żadna para młoda nie zdecyduje się na tak daleko posunięte środki bezpieczeństwa, ale śluby w nowych okolicznościach dopiero się zaczęły. Zobaczmy, co będzie dalej.

Zamknięte zostały restauracje, więc nie ma mowy o przyjęciu weselnym. Właściciele lokali są chętni do zmiany terminu imprezy.

Katarzyna Giedroń



Ewa i Adam od roku planowali swój ślub. Z weselą muszą poczekać na lepszy czas

foto: Katarzyna Giedroń



***Radosnych Świąt Wielkanocnych
oraz udanego mokrego dyngusa***

życzą

Pracownicy, Zarząd

i Rada Nadzorcza

Zakładu Wodociągów

i Kanalizacji Sp z o.o.



***Lej wodę
bezpiecznie!***



GMINNA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOC CHŁOPSKA
www.gspabianice.pl

*Niechaj
wielkanocne życzenie,
pełne nadziei i miłości,
przyniesie sercu
zadowolenie dzisiaj
i w przyszłości.*

Ksawerów, ul. Handlowa 30/32
Pabianice, ul. Północna 2

**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary,
nadziei i miłości
życzy**



**Koalicyjny Klub
Radnych Pabianice**

Spółtem
PSS Pabianice

*Najserdeczniejsze życzenia,
zdrowych, miłych i spokojnych
Świąt Wielkiej Nocy,
smacznego jajka, dobrego nastroju i odpoczynku.
Współpracownikom i Klientom*

*Życzy
Zarząd i Rada Nadzorcza
„Spółtem” PSS w Pabianicach*

Wirus w naszym portfelu

Coraz dłuższe kolejki przed oddziałami banków. Do środka klienci wpuszczani są pojedynczo. Co z pieniędzmi na kontach pabianiczan?



foto: Kamil Misiek

Długo trzeba czekać przed PKO BP w „jawniku” (Zamkowa 40). W ubiegłym tygodniu czynne tam były tylko dwa stanowiska, ze względu na okrojony zespół pracowników. Powód? Podczas epidemii kobiety zatrudnione w banku pilnują dzieci w domach, bo dzieci nie chodzą do szkoły. Z tego powodu przed bankiem czasem czeka nawet ponad 20 osób.

Wśród czekających u drzwi PKO BP przeważają seniorzy, którzy od lat w bankowym okienku płacą swoje rachunki za gaz, prąd, czynsz. W kolejce przybywa też emerytów i rencistów likwidujących bankowe lokaty (pieniądze na czarną godzinę seniorzy wolą trzymać w domu). Kilkoro czekających chce dopisać do konta córkę czy syna, upoważniając ich do wypłacania pieniędzy (na wypadek choroby seniora i śmierci od koronawirusa). Jeszcze inni klienci likwidują bankowe konta prowadzone w obcych walutach. Euro i dolar mocno ostatnio zdrożały, wielu pabianiczan korzystnie wymienia je w kantorach na złotówki.

Powodem dłuższych kolejek są też skrócone godziny pracy banków. Oddziały PKO BP czyn-

ne są w dni powszednie od 10.00 do 17.00, ale już Pa-Co-Bank tylko od 9.00 do 15.00, mBank od 10.00 do 15.00. Najkrócej klientów obsługuje ING, bo tylko przez 4 godziny dziennie – od 11.00 do 15.00. Wszystkie banki w godzinach 10.00–12.00 w pierwszej kolejności obsługują osoby w wieku powyżej 65 lat. Zarządzono półgodzinne przerwy na dezynfekcję pomieszczeń bankowych.

Masz kartę? To nie stoisz!

Banki apelują do klientów, aby co tylko można, załatwiali z domu – przez internet. Jednak większość starszych osób nie potrafi robić przelewów w komputerze lub telefonie i wciąż nie przekonało się do płacenia w sklepie plastikową kartą. Ci seniorzy są zdani na pomoc kogoś, komu ufają albo muszą godzinami stać w kolejce do bankowego okienka.

– Klienci płacą kartą częściej niż przed epidemią, ale ci, którzy płacili gotówką, nadal tak robią – mówi Grzegorz Pacześ, właściciel „spożywczaka” przy ul. św. Jana. – Nasz sklep działa od 1982 roku, wielu klientów robi u nas

zakupy od trzech pokoleń. Mają takie zaufanie do nas, że otwierają przed nami portfele, abyśmy wybierali z nich drobne. Ale kartami wolą nie płacić, nawet jak je mają.

Ci, którzy mają karty z PIN-em, to albo go nie pamiętają, albo niedowidzą i mają problem z „wstukaniem” czterech cyfr w terminal. Mają też obawy, czy z ich bankowego konta aby na pewno zostanie pobrane tylko tyle pieniędzy, ile powinni zapłacić za zakupy. Dlatego wolą gotówkę, choć koronawirus śmiało może się roznosić na banknotach i monetach.

Pusto przed bankomatem

Nie ma już stałych kolejek do bankomatów. W Pabianicach mamy ponad 40 bankomatów, co gwarantuje łatwy dostęp do gotówki. W czwartek sprawdziliśmy bankomaty w centrum miasta – z każdego można było bez kłopotu pobrać pieniądze. Pod koniec marca pabianiczanie rzucili się na bankomaty w obawie, że będą wprowadzone limity wypłat. Po mieście krążyła plotka, że z powodu epidemii planowane są wyłączenia prądu na ulicach i w instytucjach, przez co bankomaty przestaną działać. Ta plotka umarła, ale są nowe.

– Coraz częściej ludzie płacą za zakupy banknotem 500-złotowym, który do tej pory był wielką rzadkością – opowiada sprzedawczyni w jednej z „Żabek”. – Ponoć pięćsetki mają być wycofane z obiegu, bo gromadzą je oszuści... (GRZ)

*Pełnych spokoju i nadziei
Świąt Wielkanocnych
oraz mokrego dyngusa
życzy
Piotr Duraj
radny miejski*





Biała kielbasa nie tylko na Wielkanoc

Biała kielbasa jest nieodłącznie związana z Wielkanocą. Warto jednak zadać sobie trud, by znaleźć odpowiedź na pytanie... czemu biała kielbasa zawdzięcza swój kolor? Czym różni się od klasycznych wariantów?

Rozmawiamy z **Emilią Woźniak**, szefową Działu Kontroli Jakości w Zakładzie Przetwórstwa Mięsnego GROT.



Niektórzy są przekonani, że biała kielbasa jest z białego mięsa, a ta koloru czerwonego – z mięsa czerwonego, ale to błędne myślenie. Jej kolor wcale nie jest pochodną koloru mięsa użytego do jej produkcji. Biała kielbasa zawdzięcza swój kolor zupełnie z innego powodu. Nie chodzi o rodzaj mięsa, lecz o sposób przyrządzenia. Biała kielbasa jest tylko parzona, podczas gdy pozostałe wędliny są wędzone i właśnie to wędzenie nadaje kielbasie czerwony lub brązowy kolor. Im dłuższy jest proces wędzenia, tym kielbasa ma ciemniejszą, bardziej intensywną barwę. Kolor białej kielbasy surowej, która u nas ma tak naprawdę barwę szarą, jest naturalnym kolorem surowców: naturalnych jelit, lekko różowego mięsa i białego tłuszczu. Jej wyrazisty smak stanowi najlepszy dodatek dla żurku czy białego barszczu i zdaje się, że dziś trudno wyobrazić sobie święta Wielkiej Nocy bez białej kielbasy.

Jak długo jest ona dostępna w Państwa portfolio? Czy smak i receptura uległy jakiegokolwiek zmianie?

Od samego początku, czyli od lat 90., mamy ją w swojej ofercie. Oczywiście, że jej receptura ewoluowała, bo zmienił się surowiec używany do jej wytworzenia, dlatego ma ona zapewne inny smak, od tej, którą mieliśmy początkowo w ofercie. Jednego jestem pewna, że nasza kielbasa biała surowa ekstra z szynki jest jedną z najlepszych, jakie znajdziemy na rynku. Wytwarzamy ją z wyselekcjonowanych gatunków polskiego mięsa wieprzowego, głównie mięsa z szynki oraz przypraw od kwalifikowanych i sprawdzonych dostawców. Co jest niezwykle istotne produkujemy

ją bez peklosoli, czyli substancji konserwującej. Dlatego nasza biała kielbasa surowa extra z szynki po sparzeniu ma kolor szary, jest krucha i soczysta, a mięso i przyprawy wyraźnie wyczuwalne. A co do receptury, to jest ona pilnie strzeżona w naszym zakładzie, więc nie mogę jej zdradzić.

Dzisiejsi konsumenci są coraz bardziej świadomi, robią zakupy w sposób przemyślany i zaplanowany. Dotyczy to zwłaszcza kategorii mięsa, gdzie coraz częściej chodzi nie tylko o ilość, ale przede wszystkim o jakość i polskie pochodzenie.

Jak rozpoznać, że biała kielbasa jest dobrej jakości?

Idealna biała kielbasa cechuje się przede wszystkim szarym kolorem. Nie może być biała, ponieważ to oznacza, że ma w sobie za dużo tłuszczu – nie może być również różowa czy czerwona, bo to oznacza, że zawiera dużą ilość substancji konserwujących (w tym wypadku peklosoli). Po sparzeniu powinna być krucha i soczysta, ale nie twarda, a mięso i przyprawy powinny być dobrze wyczuwalne. Biała kielbasa po przekrojeniu musi się lekko rozwarstwiać. Powinno być widać małe kawałki użytego mięsa wieprzowego czy wołowego. Jeśli masa jest zbita, mamy do czynienia z wyrobem „kielbaso podobnym”. Jeśli po wbiciu widelca w kielbasę zaczyna wypływać z niej tłuszcz i woda to oznacza, że w kielbasie jest mało mięsa.

Biała kielbasa jest jednym ze specjalów wędliniarskich, należących do wędlin nietrwałych, niełatwo ją „oszukać”, ale bardzo łatwo zepsuć na każdym etapie produkcji, jeśli odbywa się ona w niewłaściwy sposób. Aby była wyśmienita potrzebuje w trakcie produkcji niezwykłego i szczególnego traktowania. Stół wielkanocny bez białej kielbasy to jak Wigilia bez pierogów z kapustą i grzybami.

Współczesny konsument przykłada ogromną wagę do spraw zdrowotnych, dlatego unika produktów mogących zaszkodzić jego samopoczuciu. Czy biała kielbasa jest zdrowsza od klasycznych wariantów?

Zdrowie to prostota. Do produkcji białej kielbasy używa się głównie mięsa wieprzowego i to tego najwyższej jakości. Jest to mięso z szynki czy łopatki oraz mięsa nieco bardziej tłuste jak na przykład boczek czy podgardle. Czasem producenci dodają też odrobinę mięsa wołowego. Receptury są różne. Jednak o jej wyjątkowości i niezwykłym smaku nie tylko decyduje dobór mięsiwa, z którego powstaje. Biała kielbasa zyskuje charakter dzięki przyprawom takim jak sól, pieprz, czosnek oraz majeranek. Kluczowe są też dobrej jakości naturalne jelita wieprzowe.

Surowa biała kielbasa powinna mieć luźną konsystencję i nie wolno jej spożywać w takiej postaci. Do jedzenia nadaje się dopiero po obróbce. Poddana działaniu wysokiej temperatury oczyszcza się ze wszystkich patogenów, które mogą wywołać zatrucie pokarmowe. Dodatkowo po ugotowaniu nabiera właściwej formy, staje się bardziej zwarta i soczysta.

A jak powinien wyglądać jej „idealny” skład? Czego powinno się unikać, a które składniki muszą się w niej znaleźć?

Przede wszystkim trzeba bardzo dokładnie przyrzeć się etykietce. Niestety większość producentów tego tradycyjnego przysmaku „pakuje” pełno konserwantów, substancji zagęszczających i stabilizujących. Mają one zapewnić lepszy smak i dłuższą trwałość produktu. Tym samym zamiast „natury”, dostajemy pełną chemię. Trzeba też pamiętać, że im dłuższa jest lista składników, tym gorszej jest jakości. Dobra kielbasa jest droższa, ale smakiem wielokrotnie przewyższa tą taniej.

Biała kielbasa może stanowić dodatek, np. do zupy, ale i danie

główne. W związku z czym proszę powiedzieć mi, czy powinno się ją gotować? Podobno należy tego unikać.

Znów wracamy do tego, że biała kielbasa robiona jest z różnych gatunków mięsa wieprzowego z domieszką wołowiny, mięsa delikatnego, średnio rozdrobnionego i przede wszystkim surowego. Właśnie dlatego białej kielbasy nie powinniśmy gotować. Gdy widzimy, że woda jest już bliska wrzenia wkładamy ją do garnka i staramy się utrzymywać temperaturę około 90 stopni. Kielbasę nakładamy i gotujemy a raczej parzymy około 20 minut na wolnym ogniu. Jeśli będziemy gotować kielbasę we wrzątku i za długo zostawimy ją w wysokiej temperaturze, zetniemy białko znajdujące się w mięsie i pozbędziemy się walorów smakowych, wygotujemy smak i stracimy część aromatu.

Z czym najlepiej łączyć białą kielbasę? Co będzie stanowiło idealne uzupełnienie jej smaku?

Praktycznie na każdym polskim stole podczas wielkanocnego śniadania pojawia się biała kielbasa. Tradycyjnie dodajemy jej do żurku czy białego barszczu. Tu podpowiem, że najlepiej wrzucić ją do zupy na kilka minut przed zdjęciem z kuchenki, a nawet wrzucić z jajkiem bezpośrednio do talerza. W ten sposób najlepiej zachowa swój wyrazisty smak. Bardzo do-

brze prezentuje się też podawana zarówno na ciepło z dodatkiem musztardy, jak i na zimno z ćwikłą lub chrzanem. Niektórzy podają ją jako oddzielną potrawę. Przypieczoną z cebulą, serem lub duszoną w piwie i gęstym sosie cebulowym. Oczywiście kielbasę białą surową możemy też grillować. To doskonały sposób jej przyrządzania. I w tym przypadku czas obróbki musi być stosunkowo krótki. Pamiętajmy, by kupować produkt dobrej jakości i samemu go nie zepsuć zbyt długą obróbką termiczną.

Na koniec pytanie z... kategorii fit! Proszę powiedzieć czy biała kielbasa jest kaloryczna? Jak wypada na tle kielbas tradycyjnych?

W 100 g białej kielbasy mieści się 220–300 kcal. Nasza kielbasa biała surowa ekstra z szynki ze względu na dużą zawartość mięsa z szynki jest zdecydowanie mniej kaloryczna. Jedna, dwie kielbaski nikomu nie zaszkodzą, a dodam, że warto po nią sięgać choćby ze względu na obecność wartościowego białka i sodu, który wpływa między innymi na gospodarkę wodno – elektrolitową organizmu.

Zapraszam do naszego sklepu firmowego w Pabianicach, przy ul. Zamkowej 36. Lista wszystkich naszych sklepów znajduje się na www.zpmgrot.pl/sklepy i życzę smacznego

Dziękujemy za rozmowę.



Bez nich byłoby krucho.

Nasze dzielne sprzedawczynie

Boją się, a mimo to do pracy przychodzą dzień w dzień. Pracują na pierwszej linii frontu walki z epidemią. Sprzedawczynie, farmaceutki, kasjerki – to o nich jest ten artykuł

Najważniejszymi sklepami są teraz apteki. Chodzimy do nich nie tylko po lekarstwa na recepty.

– Jakiś tydzień temu nasi klienci przychodzili głównie po kosmetyki – mówi Karol Suchocki, właściciel apteki Karolewska. – Teraz zaszła zmiana, od poniedziałku kupują przede wszystkim płyny dezynfekcyjne, maseczki i rękawiczki. No i realizują recepty, oczywiście. Większość recept to te z kodem od lekarza. Rzadko kto ma e-receptę na swym telefonie komórkowym.

Klienci apteki są zdyscyplinowani. Wchodzą pojedynczo, w kolejce stoją przepisowe dwa metry od siebie. Odległość nie przeszkadza im rozmawiać z kolejowym sąsiadem.

– Słyszałem, jak jedna starsza pani skarżyła się głośno na rząd i służbę zdrowia, a druga, dużo młodsza, odpowiedziała jej na to: „Jak sobie Pani wybrała przy urnie wyborczej, tak pani ma”.

Apteka Karolewska jest czynna całą dobę. Klientów nie brakuje nawet w nocy. Co teraz kupują bez recepty?

– Witaminę C, wszelkie środki antygrypowe i wspomagające odporność – wylicza Karol Suchocki.

Farmaceutki, niestety, nie mają czasu na dłuższe rozmowy z klientami. Bo ci z końca kolejki ponaglają.

– Starają się pomóc, bo nie wszystkich stać na leki, jakie przepisał im doktor. Proponują tańsze zamienniki lub mniejsze ilości leków – mówi aptekarz.

Na szczęście w aptece Suchockiego obsada jest pełna. Pracują wszystkie farmaceutki. O ich bezpieczeństwo dba właściciel.

Aptekarze nie mają łatwo nawet po pracy. Powód? Jako ci „z pierwszej linii frontu” walki

z wirusem bywają podejrzewani o kontaktowanie się z chorymi. Skutkiem tego znajomi aptekarzy wolą utrzymać dystans.

„Front walki” jest porządnie zabezpieczony przed koronawirusem. Apteczną ladę oddziela od klientów folia stretch. Farmaceutki noszą na głowach ochronne przyłbice z hełmami zasłaniającymi całą twarz. W razie, gdyby ktoś z klientów zakaszał...

Pabianiczanie starają się dbać o swych aptekarzy.

– Pewien starszy pan codziennie przynosi mi jabłka – opowiada pani Anna, farmaceutka. – Dwa razy w tygodniu przynosi też świeżego kurczaka razem z włoszczyzną na rosół. Choć mówię temu panu, że nie oczekuję prezentów, nie słucha mnie.

Z zaopatrzeniem aptek bywa krucho.

– W hurtowniach brakuje spirytusu salicylowego, paracetamolu, płynu dezynfekującego, rękawiczek – wylicza pani Anna. – Proste maseczki kosztują teraz nawet 7,50 zł.

W osiedlowym spożywczaku bezpieczniej?

Pani Zuzanna sprzedaje w małym sklepie spożywczym. Niemile wspomina pierwsze dni po ogłoszeniu epidemii i zarządzeniu środków ostrożności.

– Chwilami czułam się, jak w historiach sprzed wielu lat, jakie opowiadała moja mama. Niektórzy klienci mrugali do mnie okiem pytając, czy da się załatwić paczkę drożdży – opowiada.

Z półek zniknął ryż, makaron, cukier, konserwy, papier



toaletowy. Część klientów robiła ogromne zakupy, by nie wychodzić z domu przez co najmniej miesiąc.

– Są też tacy, którzy obawiają się, że będzie zakaz wychodzenia z domu. Więc kupują jeszcze więcej. Bywają klienci przerażeni myślą, że żywności może zabraknąć – mówi pani Zuzanna.

Sprzedawczynie uważa, że wezwanie: „zostań w domu” daje mizerny efekt.

– Ludzi przy ladzie jest wręcz więcej – mówi. – Pewnie uważają, że zakupy w osiedlowym sklepiku są bezpieczniejsze niż w markecie.

W markecie tłumek oblega kolekturę Lotto. To ci, którzy bardzo wierzą, że wreszcie uśmiechnie się do nich szczęście.

– Bywa, że ten sam gracz przychodzi tutaj nawet dziesięć razy dziennie... – opowiada sprzedawczynie kuponów.

Nuda. To może remoncik?

Pani Jolanta pracuje w dużym markecie.

– Niestety, większość klientów nie zachowuje dwumetrowych odstępów w kolejce – narzeka. – Szef założył na kasy folie ochronne, oddzielające klientów

od sprzedawców. Przez jakiś czas byłoby przez to pośmiewiskiem, bo ludzie nic sobie nie robią z zagrożenia koronawirusem.

Agnieszka pracuje w sklepie budowlanym.

– Jesteśmy podzieleni na dwie grupy pracowników, niemogące się ze sobą kontaktować – opowiada. – Dostaliśmy płyn do dezynfekcji i lateksowe rękawiczki. Podczas epidemii nie przyjmujemy zwrotów zakupów.

Czemu podczas epidemii ludzie tłumnie szturmują markety budowlane?

Bo długotrwałe siedzenie w domach to nuda, a lekarstwem na nudę jest... robota. Najchętniej przy odnawianiu kuchni, łazienki albo przedpokoju

W „budowlance” jest ruch, bo długotrwałe siedzenie w domach to nuda, a lekarstwem na nudę jest... robota. Najchętniej przy odnawianiu kuchni, łazienki albo przedpokoju. Przy kasach słychać zwierzenia: „Na nudę, panie, najlepiej w ogrodzie pokopać”. Rachunki za materiały budowlane i ogrodowe nierzadko są czterocyfrowe. Na parkingu przed marketem stoją setki aut załadowanych panelami, listwami, workami z gipsem i klejem, kafelkami...

W bankach jest trochę luźniej, ale nerwy klientów też dają o sobie znać. Opowiada o tym pani Barbara, kobieta ze sporym bankowym stażem:

– Ci nasi pracownicy, którzy obsługują klientów, pracują krócej. A klienci stoją lub siedzą w bezpiecznej odległości od nas. Przy drzwiach wiszą jednorazowe rękawiczki, są płyny do dezynfekcji rąk, bezpieczne „okienka” zasłonięte płytą z tworzywa sztucznego. Mimo to pracownicy banków czują lęk.

– Staramy się, ale pieniądze są siedliskiem bakterii, niestety – wzdycha pracownica banku. – Ten koronawirus jest gorszy niż wojna, bo wróg jest niewidoczny. Mimo to obsługa banku z uśmiechem wita wchodzących do oddziału.

– Dziś usłyszałam od klientki niecodzienne życzenia dla mnie: „przewlekłego zdrowia” – śmieje się pracownica banku.

Monika Grzegorzewska, team



Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.

Redaktor naczelna Grażyna Grabowska, dziennikarze Magdalena Kosińska, Elżbieta Tomes, fotoreporter Kamil Misiek, współpracownicy Katarzyna Giedroń, Monika Grzegorzewska, sport: Grzegorz Ziarkowski. Sekretariat i reklama Agata Grzech, Agnieszka Kusiak. DTP Beata Łacka-Kuźba, Sylwia Fronczala.

Adres redakcji 95-200 Pabianice, Stary Rynek 7, tel. 42-22-70-400,

www.zyciepabianic.pl, email redakcja@zyciepabianic.pl

Wydawca Agencja Dziennikarzy spółka z o.o. Pabianice, Stary Rynek 7.

Druk Drukarnia Polskapiresse sp. z o.o. w Łodzi.

foto: Kamila Misiek



Napadł na sklep z bronią w ręku

Bandyta obrabował sklep przy ulicy Jutrzkowickiej. Miał twarz zakrytą maseczką ochronną, a w ręce przedmiot przypominający pistolet.

Po godzinie 22.00 w niedzielę policjanci jechali na sygnale przez miasto. Powód? Zamaskowany (miał na twarzy maseczkę ochronną) bandyta obrabował sklep sieci Żabka przy ul. Jutrzkowickiej 52.

Długo w nocy na miejscu zdarzenia pracowała ekipa dochodzeniowo-śledcza i technik kryminalistyczny z pabianickiej komendy. Zabezpieczano ślady, przeprowadzono wstępne przesłuchania.

Mężczyzna wszedł do sklepu, gdy w środku nie było klientów.

– Stertoryzował sprzedawczynię. Trzymał w ręce przedmiot przypominający broń – mówi **Ilona Sidorko**, rzecznik prasowy pabianickiej policji. – Zażądał wydania gotówki.

Kobieta nie ryzykowała, nie stawiała oporu. Otworzyła szufladę kasy. Rabaś sam wyjął z niej pieniądze i wyszedł. Ile pieniędzy ukradł?

– Nie podajemy takiej informacji – mówi rzeczniczka.

Przygotowywany jest portret pamięciowy sprawcy napadu.

Zbrodnia bez motywu

13 lat temu strażnik więzienia w Sieradzu z zimną krwią zastrzelił trzech policjantów: Bartłomieja Kuleszę, Andrzeja Werstaka i Wiktora Będkowskiego.

Damian Ciołek zrobił to bez żadnego powodu. Sąd w Sieradzu skazał wówczas 29-letniego strażnika na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Sąd apelacyjny utrzymał ten wyrok w mocy.

Do tragedii doszło 26 marca 2007 roku na dziedzińcu Zakładu Karnego w Sieradzu. Trzej policjanci do walki z przestępczością samochodową łódzkiej policji przyjechali po aresztanta. Mieli zawieźć go na przesłuchanie do prokuratury. Gdy ruszali, strażnik z wieży wartowniczej przy głównej bramie zaczął do nich strzelać. Prowadzący samochód mł. asp. Bartłomiej Kulesza dostał pierwszy. Asp. Andrzej Werstak, siedzący obok kierowcy, próbował się ratować. Otworzył drzwi, wyczołgał się z samochodu i upadł przy drzwiach wejściowych do budynku. Dosięgła go kula z kałasznikowa. Mł. asp. Wiktor Będkowski i aresztant **Tomasz Chudzik** siedzieli na tylnym siedzeniu auta. Będkowski po lewej, Chudzik po prawej. Wiktor

Będkowski został ciężko ranny, przez godzinę wykrwawiał się w samochodzie, zmarł na stole operacyjnym w szpitalu. Chudzik ranny w brzuch, rękę i udo przeżył.

Strażnik Ciołek oddał 24 strzały do samochodu, w którym siedzieli policjanci i aresztant. Potem wyrwał kabel telefonu, wyrzucił radiostację i nie reagował na wołanie i prośby więziennych negocjatorów.

Po zabranii policjantów i aresztanta z auta doszło do kolejnej strzelaniny. Tym razem Ciołek strzelał do policyjnego negocjatora i antyterrorystów, którzy z budynku naprzeciwko wieży wartowniczej próbowali go nakłonić do poddania się.

Po drugim jego strzale policjanci odpowiedzieli ogniem. Trafili Ciołka w lewą rękę, tę, w której trzymał broń. Po tym strzale Ciołek się poddał. W jego

pistolecticie maszynowym były jeszcze trzy naboje, a w dodatkowym magazynku jeszcze 30.

Dlaczego zabił? Po co? Damian Ciołek nie miał żadnego powodu, żeby strzelać. Nie znał policjantów, nigdy wcześniej ich nie widział i nie został przez nich sprowokowany.

Żeby zrozumieć, dlaczego Ciołek tak postąpił, trzeba wczytać się w opinie biegłych psychiatrów i psychologów. Według nich w chwili, gdy strzelał, nie był w pełni poczytalny. To trwało chwilę. Potem oprzytomniał i świadkowie słyszeli, jak krzyczał: „Boże, co ja zrobiłem, świat mi się zawalił”.

W aktach sprawy jest opinia psychologa z jednostki wojskowej, w której służył Ciołek. Wynika z niej, że jest nieodporny na stres, nie nadaje się do pracy z bronią.(gg)

Co roku policjanci oddają hołd zmarłym kolegom



foto: policja

Mniejszy ruch, mniej wypadków

Miasto opustoszało, nawet ruch samochodów się zmniejszył. Ma to także dobre strony.

W godzinach szczytu już nie ma w mieście korków. Pabianianie posłuchali zaleceń ministra zdrowia, zostali w domach. Widać to po zmniejszonym ruchu

aut, ale i po... statystykach policji.

W marcu ubiegłego roku pabianiccy policjanci ruchu drogowego odnotowali 6 wypadków, w których rannych zostało 5 osób.

Niestety, w tym czasie zginęła też jedna osoba. To 61-letnia rowerzystka, która zderzyła się z samochodem na drodze w Pełtrykozach. Zmarła na miejscu.

W marcu tego roku na pabianickich drogach nikt nie zginął. Był tylko jeden wypadek, w którym ranna została jedna osoba. Mniej było także codziennych stłuczek.

– W marcu 2019 roku odnotowaliśmy 114 kolizji, w marcu 2020 było ich 88 – mówi asp. **Ilona Sidorko**, oficer prasowy pabianickiej policji.

„Drogówka” w minionym miesiącu przyłapała też 13 nietrzeźwych kierujących. Rok wcześniej w analogicznym czasie kierowców na bani było aż 30.(mk)



foto: archiwum

Grozi im do 10 lat więzienia

Trzej pabianiczanie odpowiadzą za posiadanie i handel narkotykami.

Policjanci od pewnego czasu obserwowali blok w centrum miasta, bo podejrzewali, że „kwitnie” w nim handel narkotykami. 1 kwietnia ok. 10.00 zauważyli młodego mężczyznę wychodzącego z klatki schodowej. Zatrzymali go. 20-latek miał przy sobie marihuanę. Funkcjonariusze nie przerwali obserwacji. Tego samego dnia przed budynkiem pojawił się 25-latek, który na widok policjantów nerwowo zamykał drzwi klatki schodowej. Policjanci razem z nim weszli do mieszkania. Zastali w nim 19-letnią kobietę i dwóch pabianiczan w wieku 19 i 20 lat. Mundurowi dokładnie przeszukali pokoje.

– Zabezpieczyli ponad 70 „dilerów” z marihuaną, pieniądze, wagi, młynki oraz telefony komórkowe – wylicza Ilona Sidorko z pabianickiej komendy. – Łącznie ponad 140 gramów środków odurzających. 19-, 20- i 25-latkowi postawiono zarzuty posiadania i udzielania zabronionych substancji. Grozi im kara od 3 do 10 lat pozbawienia wolności.

Zegnaj, Profesorze

Rankiem ostatniego dnia marca zmarł profesor JAN BERNER – chirurg onkolog, były rektor Akademii Medycznej w Łodzi, były prezydent Pabianic. Dożył 88 lat. Kochał Pabianice, miał tytuł honorowego obywatela miasta. Uwielbiał szybką jazdę na motorze, miał wyścigową hondę

Jan był synem tkacza Stefana Bernera i Aleksandry z Dawidziaków. Przyszedł na świat 2 marca 1932 roku w Pabianicach. Jego ojciec walczył w Legionach Piłsudskiego i na froncie wojny z bolszewikami w 1921 roku, gdzie został ranny. Nad Dobrzyńką Stefan Berner zbudował i urządził tkalnię, prowadził też zakład budowlany. Rodzina wiodła dostatnie życie. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna z Niemcami, Berner senior znowu chwycił za broń.

klęsce polskiej armii ojciec Janka siedział w obozie jenieckim. Stamtąd Niemcy wywieźli Stefana Bernera na roboty do Rzeszy. Do domu nie mógł pisać.

Janek przymusowo pracował u pabianickiego fryzjera Stanisława Latuszkiewicza. Pomagał sprzątać zakład. W swym spisanym kilka lat temu życiorysie Jan Berner podaje, że pod koniec hitlerowskiej okupacji został łącznikiem Armii Krajowej. Miał mu na to pozwolić ojciec, który w 1944 roku wrócił do domu z ro-

ganizacji Wolność i Niezawisłość, sprzeciwiającej się sowietyzacji Polski. Nosił pseudonim „Zuch”, chodził na tajne wykłady z historii Rzeczypospolitej. Od wiosny 1945 roku uczył się w gimnazjum im. Śniadeckiego.

Marzeń o motorze nie porzucił. Czternastoletniemu Jankowi tata obiecał kupić szybką maszynę, ale dopiero wtedy, gdy syn zda do trzeciej klasy gimnazjalnej. W czerwcu 1947 roku Janek zdał i na podwórku domu ujrzał używany niemiecki motocykl marki Sachs 100. Dwa miesiące później wystartował w Rajdzie Tatrzańskim. Zjechał sachsem z Gubałówki.

Kończąc Liceum Ogólnokształcące im. Królowej Jadwigi (matura 1950), Berner postanowił zdawać na Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Łodzi. Zdał i został studentem.

Jeździec numer 347

Sport motorowy uprawiał wychynowo najpierw w Pabianickim Towarzystwie Cyklistów, później we Włókniarzu. Ścigając się na niemieckich motorach marki Zündapp, Triumph i NSU, wywalczył mistrzostwo okręgu łódzkiego. U jego boku rywalizowali koledzy: Wojtek Wendler, Wiesiek Bończyk i Hipolit Ratajski. W pierwszej reprezentacji startowali wtedy: Wiesiek Dorożyński, Wiesiek Pawlicki, Stefek Górski, Kuba Festinger, Bronek Drewniak oraz Ildefons Raczyński. Ten ostatni zginął na motorze.

W 1952 roku motocykliści znad Dobrzyńki jechali



Rok 1991 – profesor Berner podczas operacji w Centrum Zdrowia Matki Polki

w rajdzie brzegiem Bałtyku. Wygrał szczupłutki chłopak z klubu Włókniarz Pabianice, Jan Berner, pokonując najlepszych polskich motorowców. Rok później pabianiczanie wspiął się na pierwsze miejsce w krajowym rankingu. Jeździł z przymocowaną do motoru blachą z numerem 347. Na zawodach międzynarodowych wozził numer 37. „Przez dziesięć lat zdobyłem pięćdziesiąt dwa medale, większość to złote” – policzył swe trofea.

Motory i studia medyczne nie szły w parze.

„Podczas motocrossu w Poznaniu miałem szansę wygrać eliminacje do mistrzostw Polski, ale musiałem uczyć się do egzaminów na studiach i zawałem kilka nocy” – wspominał Berner. „Byłem zbyt słaby kondycyjnie, dlatego zdobyłem tylko srebrny medal. Ale egzaminy zaliczyłem!”.

Z motoru na salę operacyjną

Ukończył studia medyczne, przeszedł szkolenie wojskowe, odbył staż lekarski i w 1955 roku dostał posadę w pabianickim szpitalu przy ulicy Żeromskiego. Zawodu uczył się pod okiem

wytrawnego chirurga Michała Dobulewicz. Pilnie słuchał też wskazówek doświadczonego internisty Franciszka Biana. Po szpitalnych dyżurach chodził na stadion Włókniarza. Był lekarzem sportowym w klubie.

Z wyczynem motorowym Berner pożegnał się w 1957 roku. „Zbiegło się kilka istotnych zdarzeń” – tłumaczył. „Ożeniłem się z Lidią, rozpocząłem lekarską specjalizację z chirurgii, a we Włókniarzu nie było już pieniędzy na sport motorowy. Zarząd sprzedawał większość maszyn, nie mieliśmy na czym jeździć”.

Pięć lat później doktor Berner dostał posadę w łódzkiej Akademii Medycznej. Zrobił doktorat i habilitację. W 1978 roku został kierownikiem Kliniki Chirurgii Onkologicznej AM. Na staże naukowe wyjeżdżał do Mediolanu i Amsterdamu. Tytuł profesora uzyskał w 1987 roku.

Operował pacjentki chore na raka piersi, nie usuwając piersi, prowadził badania nad czerniakiem, nowotworem jelita grubego i żołądka, zajmował się technikami operowania tętnic obwodowych. Wiele lat później policzył, że wykonał około trzydziestu pięciu tysięcy operacji chirurgicznych.

„W moim życiu jest wiele szaleństwa” – przyznał profesor. „Motory, wyścigi, latanie szybowcem, to zawsze będą moje pasje. Jeżdżę na nartach w Alpach i pływam na długich dystansach”

Siedmioletni Janek miał pójść wtedy do drugiej klasy szkoły powszechnej, ale okupanci zamknęli szkoły. Kolejne klasy zaliczał na tajnych kompletach w mieszkaniach pabianickich nauczycielek. Lektury gry na skrzypcach pobierał u Mieczysława Kempfnera. Udzielał się w harcerstwie, do którego wstąpił jeszcze przed wojną.

Wychowywała go matka – tkaczka, bo po wrześniowej

bót w Rzeszy. Janek liczył sobie wówczas dwanaście lat.

„Miałem być kolarzem” – wspominał. „Wiedziałem, gdzie ojciec zamurował rower, by nie wpadł w ręce Niemców. Na tym rowerze trenowałem po wojnie kolarstwo. Rower, owszem, sprawiał mi frajdę, ale zawsze marzyłem o motorze”.

Po oswobodzeniu Pabianic Janek wstąpił do konspiracyjnej or-



Rok 1953 – Janek Berner (drugi z prawej), motocyklowy mistrz okręgu łódzkiego



Rok 1995 – rektor Berner na spotkaniu z Janem Pawłem II w Watykanie

Przez dwa lata (1988–1990) profesor Berner pracował na państwowym kontrakcie w Libii. Był szefem polskiego zespołu medycznego w czterech arabskich szpitalach: w Zawii, Sabracie, Surmanie i Zahrze.

Po powrocie do kraju powierzono mu funkcję rektora łódzkiej Akademii Medycznej (1990–1996), następnie kierował katedrą onkologii. W 1997 roku odebrał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Claude'a Bernarda w Lyonie. Papież Jan Paweł II udekorował profesora medalem Pro Ecclesia et Pontifica.

W sierpniu 1997 roku, pół wieku po pierwszym swym rajdzie motorowym, profesor wsiadł na szybką hondę i pognął nią do Zakopanego, wioząc wnuczka Rafała. Podróż z Pabianic w Tatrę zajęła im niespełna cztery godziny. „Jechałem bezpiecznie” – zastrzegł profesor. „Tylko na krakowskiej autostradzie rozpedziłem się do stu sześćdziesięciu kilometrów na godzinę”.

Emeryt trochę szalony

W pabianickim szpitalu rektor Berner chciał utworzyć klinikę Akademii Medycznej, starając się o lepsze wyposażenie oddziałów. Ale nie zgodzili się na to nasi lekarze. Zarzucili profesorowi, że próbuje szykować dla siebie

prywatną klinikę. Po tym ataku profesor zrezygnował z planów. Dwa lata później otworzył w rodzinnym mieście prywatny gabinet. W kamienicy Wendlerów przy ulicy Zamkowej leczył pabianiczian chorych na raka.

„Gdyby zadano mi pytanie, kim chciałbym zostać, gdybym miał drugą szansę, odpowiedź byłaby tylko jedna: chirurgiem” – zwierzył się profesor Berner

Żona profesora, Lidia, jest doktorem matematyki i informatyką. Córka, Marlena – ginekologiem, syn, Andrzej – chirurgiem-onkologiem.

Na emeryturę Berner przeszedł w 2002 roku. Wciąż jeździł

szybkim motocyklem. „W moim życiu jest wiele szaleństwa” – przyznał. „Motory, wyścigi, latanie szybowcem to zawsze będą moje pasje. Nadal jeżdżę na nartach w Alpach i pływam na długich dystansach. To, co zdobyłem w życiu, zawdzięczam uczciwej sportowej rywalizacji”.

Pociągała go polityka. Za namową Janusza Tomaszewskiego – byłego wicepremiera w rządzie Jerzego Buzka, emerytowany lekarz stanął do wyborów samorządowych. Kandydował z list lokalnego komitetu prawicy. W czerwcu 2002 roku w drugiej turze głosowania Berner sięgnął po urząd prezydenta Pabianic. Pokonał dotychczasowego szefa miasta, młodszego o całe pokolenie Pawła Winiarskiego (Sojusz Lewicy Demokratycznej). Dostał 54,7 proc. głosów.

Flirt z polityką

W ratuszu radził sobie średnio, zmagając się głównie z rosnącym zadłużeniem pabianickiego szpitala i kasy miasta. Gdy dobiegła połowa kadencji prezydenta, *Życie Pabianic* napisało: „Berner niezmiennie lubi być prezydentem. Gdyby jeszcze coś z tego wynikało, miałby pierw-



Rok 2003 – Berner prezydentem Pabianic

wić jeździe, wymienić autobusy i likwidować rynsztoki. Obiecywał walczyć z bezrobociem, sprowadzając duże firmy, pomagając małym, obniżając lokalne podatki. Skończyło się na inwazji hipermarketów. Plusy dwóch lat rządów Bernera są takie, że nie trzeba się go wstydzić, gdy staje przed mikrofonem lub siada za stołem. A minusy to fatalna polityka kadrowa. Na stanowisku szefa MZK prezydent zatrudnił fachowca, który woził konie do rzeźni. Podarował stanowiska kilku osobnikom, którzy nadają się co najwyżej do trzepania dywanów”.

Po czteroletniej, mało owocnej kadencji, Jan Berner nie ubiegał się o reelekcję. Bez powodzenia walczył o mandat do sejmiku,

z listy Prawa i Sprawiedliwości. W ostatnich latach najchętniej pojawiał się na uroczystościach państwowych i rocznicach, w wojskowym mundurze albo dwurzędowej marynarce, jako delegat pabianickiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

„Gdyby dziś zadano mi pytanie, kim chciałbym zostać, gdybym miał drugą szansę, odpowiedź byłaby tylko jedna: chirurgiem” – zwierzył się w autobiografii.

rk, gg

(w tekście skorzystano z fragmentu reportażu Renaty Kamińskiej pt. „Motory profesora Bernera”, z września 2002 roku)



Rok 2018 – Jan Berner, kombatant Armii Krajowej

Oni o Profesorze

Zmarłego profesora Jana Bernera wspominają jego współpracownicy i znajomi:



Krystyna Rendecka – była wiceprezydent Pabianic:

– Profesora Jana Bernera znał prawie każdy pabianiczanie. Kiedy w 1962 roku umierał mój ojciec, rzemieślnik, a więc osoba pozbawiona ubezpieczenia zdrowotnego, przedstawiciele znienawidzonej wówczas „prywatnej inicjatywy”, doktorzy Jan Berner i Jerzy Kasperski czynili wszystko, aby pomóc choremu i mojej matce z dwójką dzieci. Już wówczas zapamiętałam Go jako dobrego, życzliwego i bezinteresownego człowieka.

Po zwycięskich wyborach na stanowisko prezydenta Pabianic profesor Berner ponownie sprowadził mnie do Urzędu Miejskiego z Łodzi, gdzie wówczas pracowałam. Powołał na swego pełnomocnika do spraw społecznych, a później na wiceprezydenta. Cotygodniowe spotkania kierownictwa miasta przypominały odprawy u ordynatora: były krótkie, zwięzłe i na temat. Wbrew pozorom, Jan Berner nie znosił gadulstwa. Znamionowało Go głębokie zaangażowanie w pracy, autorytet, wysoka kultura i profesjonalizm. Bliskie były mu wartości patriotyczne i chrześcijańskie. Pamiętam, jak podczas spotkania z nauczycielami i dyrektorami szkół mówił, że zawsze stara się wcielać w życie zasadę „kochaj bliźniego swego jak siebie samego”. Tłumaczył, że złe emocje zawsze obracają się przeciwko temu, który je wyraża. Tymczasem wiele osób słabiej znających profesora uważało, że jest zbyt pobłażliwy i nadmiernie wyrozumiały.

Profesor doskonale zdawał sobie sprawę z problemów pabianickiego szpitala i znaczenia ochrony zdrowia dla mieszkańców miasta. Niestety, Jego starania nie zawsze były zrozumiane i docenione. Często zderzał się ze ścianą złej woli i manipulacji. Profesor wiedział, że gdyby przyjęto ofertę utworzenia w pabianickim szpitalu kliniki łódzkiej Akademii Medycznej, nie byłoby później tylu trudności z utrzymaniem naszego szpitala.

Po zakończeniu kadencji prezydenta, na pożegnalnej kolacji, profesor przeszedł ze swymi współpracownikami na „ty”. Utrzymywał z nami przyjacielskie kontakty. Nigdy nie zapomnę ryku motocykla, zapowiadającego wizytę profesora w naszym domu. O wszystko można Go było poprosić, a On zawsze pomagał. Dla Niego służba człowiekowi była doskonałym wyrazem miłości bliźniego. Żegnaj Profesorze, Prezydencie, Przyjacielu, Janku...



Zbigniew Dychto – były prezydent miasta:

– Nie miałem okazji skorzystać z Jego wiedzy lekarskiej. Wspominam profesora Jana Bernera jako osobę o wysokiej kulturze osobistej. Zawsze godnie reprezentował urząd prezydenta miasta. Imponował kulturą bycia i wiedzą historyczną o Pabianicach.



Florian Wlazlak – były prezydent Pabianic, dziś przewodniczący Rady Powiatu:

– Okres współpracy z profesorem wspominam jak najlepiej. Kiedy On był prezydentem Pabianic, ja szefowałem w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Jego decyzja o podziale tej firmy i utworzeniu spółek do dziś daje pozytywne skutki. Zarówno Zakład Wodociągów i Kanalizacji, jak i Zakład Energetyki Ciepłej mają się dobrze. Jako prezydent Jan Berner dawał nam, podwładnym, dużą swobodę w zarządzaniu. Miał do nas zaufanie.

Jako człowiek był serdeczny i ciepły, chętnie służył pomocą. Podziwiałem Jego lokalny patriotyzm. Był dumny z tego, że jest pabianiczanie, nasze miasto miał w sercu. Imponowała mi jego głęboka religijność. Okazywał ją nawet w czasach, kiedy chodzenie do kościoła i okazywanie przekonań religijnych nie było dobrze widziane, a ich manifestowanie wymagało odwagi.

Po profesorze zostanie wielka wyrwa w pabianickim krajobrazie wielkich ludzi.



Dr Grzegorz Krzyżanowski – ordynator oddziału urologicznego, prezes Fundacji „Zdrowie dla Mieszkańców Pabianic”:

– Najpierw poznawałem doktora Bernera z opowieści doktora Leszka Ziemby, wieloletniego ordynatora chirurgii. Potem spotkałem Go osobiście. Byłem wtedy młodym lekarzem, zaczynałem pracę na oddziale chirurgicznym starego pabianickiego szpitala. Pamiętam, że niektórzy pacjenci prosili, by doktor Berner uczestniczył w operowaniu ich. Zapewne czuli się lepiej ze świadomością Jego obecności na bloku operacyjnym. Doktor Berner potrafił rozmawiać z pacjentami. Potem nasze kontakty się urwały. Doktor Berner wyjechał do Libii, a po powrocie został rektorem Akademii Medycznej. I wtedy nasze drogi znowu się zeszły. Berner miał pomysł na pabianicki szpital, który popadł wówczas w głęboki kryzys finansowy. Chciał, by szpital przy ulicy Jana Pawła II, przemieniony w klinikę, stał się placówką Akademii Medycznej. My protestowaliśmy, gdyż nie było żadnej gwarancji, że lekarze, pielęgniarki i pozostały personel szpitala będą mieli pracę w klinice. Ostatecznie ta koncepcja upadła, a szpital jest miejski.



Hieronim Ratajski – prezes Towarzystwa Muzycznego im. Karola Nicze:

– Obaj byliśmy działaczami Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów. Dzielili nas jednak całe pokolenie. Profesor udzielał się w sekcji motorowej i zdobywał laury w rajdach, podczas gdy ja jeszcze nie myślałem o zapasach. Potem spotkałem Go w poradni sportowej, gdzie był lekarzem. Każdy zawodnik musiał co kwartał przechodzić badania zdrowia i doktor Berner te badania robił. Był także dyżurnym lekarzem podczas zawodów.

W 2000 roku wystartowaliśmy w jednej „drużynie” podczas wyborów samorządowych. Profesor został prezydentem Pabianic, mnie powołał na stanowisko wiceprezydenta. Dla samorządu były to trudne czasy. Brakowało pieniędzy, mieliśmy poważne problemy ze szpitalem. Zajmowałem się eksploatacją miasta, czyli bardzo szerokim zakresem zadań, a prezydent Berner chciał o wszystkim wiedzieć. Każdą decyzję musiałem z nim konsultować, wytłumaczyć i przekonać Go do podpisania dokumentu. Miał gospodarskie oko na urząd. Chyba nikt z nas nie miał upoważnienia do podpisywania dokumentów w imieniu prezydenta. To On powołał Uniwersytet Trzeciego Wieku i wspierał działania żony Lidii, która prezesowała uniwersytetowi. Był też członkiem Towarzystwa Muzycznego im. Karola Nicze. Sam grał na skrzypcach. Wraz z profesorem odszedł kawałek Pabianic.

.....

Ze smutkiem żegnamy jednego ze współzałożycieli naszego Towarzystwa i jego Honorowego Członka

JANA BERNERA

Honorowego Obywatela Pabianic, b. Prezydenta Miasta.
Profesor był nieustraszoną społecznością i człowiekiem wielu inicjatyw.
Z jego inspiracji TPP organizuje od 20 lat Rajd Rowerowy z okazji Dni Pabianic.
Rodzinie i Bliskim Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia
Towarzystwo Przyjaciół Pabianic

Droga Rodzino,
składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu odejścia

PROF. JANA BERNERA

wspaniałego Człowieka,
wielkiego Patrioty i Przyjaciela.

*Halina i Julian Wenne z córkami
oraz Mirosława i Leszek Kamiński*

Znicze na telefon

Zadzwoń do Miejskiego Zakładu Pogrzebowego i zamów znicze. Pracownicy zakładu zanosą je na grób Twoich najbliższych

W czasie, gdy wszyscy zmagamy się z epidemią koronawirusa, MZP w trosce o nasze bezpieczeństwo i zdrowie wprowadził udogodnienia dla pabianiczian i osób spoza miasta, których najbliżsi są pochowani na cmentarzu komunalnym przy ul. Kilińskiego.

– Święta wielkanocne to czas, gdy wielu z nas odwiedza groby najbliższych, stawiając na nich zni-

cze i kładąc kwiaty. Epidemia zmusza nas do pozostania w domach w ten szczególny czas. Znicze mogą zanieść pracownicy MZP – mówi **Grzegorz Janczak**, dyrektor MZP.

Ceny zniczy wahają się od 6 do 25 zł. Możemy je wybrać i kupić przez internet, a pracownicy firmy zanosą je na grób i zapalą.

– Zrobią też zdjęcie i prześlą pod wskazany przez zamawia-

jącego adres – dodaje dyrektor MZP. – Trzeba tylko podać imię i nazwisko zmarłego. Mogiemy odnajdziemy w naszym systemie.

Zamówienia za tę usługę możemy złożyć, dzwoniąc pod numer 504-849-963, 42 215 12 60 wew. 102 lub wysyłając e-mail na adres biuro@mzppabianice.pl. Zamówienia można składać również na wiązanki, wieńce i stroiki świąteczne. Numer konta MZP to: 78 1560 0013 2349 0583 8000 0001.

– W ten sposób można zamówić i zapłacić za znicze, a odebrać je osobiście w naszym sklepie – dodaje Janczak.

Kwiaciarnia MZP pracuje teraz od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00–15.00. W soboty i niedziele zakład jest nieczynny.

Są utrudnienia. Będą większe

Roboty na drodze wojewódzkiej nr 485 trwają. Rondo turbinowe już prawie gotowe.

Do końca marca miały trwać prace na rondzie turbinowym przy ul. Świetlickiego. Dlatego zamknięto wlot w tę ulicę, a w mieście wyznaczono objazdy.

Rzeczywiście, prace w tym miejscu dobiegają końca, rondo za chwilę będzie gotowe. Nie zmienia to jednak dla kierowców wiele, bo ruch wahadłowy na skrzyżowaniu Jutrzkowskiej i Świetlickiego oraz zamknięty wlot w Świetlickiego pozostanie jeszcze przynajmniej do świąt

wielkanocnych. Wtedy zapadną kolejne decyzje. Wpływ na to mają sprawy organizacyjne oraz dotycząca niemal każdej branży epidemia koronawirusa.

Zarząd Dróg Wojewódzkich zdjął jednak kierowcom wahadło z ul. Kilińskiego.

– Tu na razie nie są prowadzone prace, więc żeby nie utrudniać ruchu, wprowadzono tę zmianę – mówi **Marcin Nowicki**, rzecznik ZDW w Łodzi.

Tu wykonana już została warstwa wiążąca nawierzchni. (mk)



tekst promocyjny

reklama



**Szanowni Państwo,
Mieszkańcy
Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej
i Mieszkańcy Pabianic**

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Czas odradzania się wiary w drugiego człowieka.
Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość.

By stały się źródłem wzmacniania ducha.
Niech Święta Wielkanocne niosą Wam odrodzenie,
napelniaj Was pokojem i wiarą,
niech dadzą siłę w pokonywaniu trudności
która pozwoli u zfnosicią patrzeć w przyszłość...

**Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Pabianickiej
Spółdzielni Mieszkaniowej**



**Zarząd Pabianickiej
Spółdzielni Mieszkaniowej**

Pragniemy podziękować wszystkim Pracownikom Spółdzielni za zaangażowanie w tym trudnym dla wszystkich okresie, za Wasz wkład pracy dla zapewnienia zdrowia i bezpieczeństwa Mieszkańców Spółdzielni, a tym samym Mieszkańców naszego miasta.

Drodzy Pracownicy, Członkowie Rady Nadzorczej oraz Przedstawiciele Rad Osiedli Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W tym szczególnym ale jednocześnie bardzo trudnym dla nas wszystkich czasie pragniemy złożyć Wam, Waszym Rodzinom oraz bliskim Wam osobom wyjątkowe życzenia z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy. Niech zbliżające się dni napelniaj Wasze serca i domy miłością. Niech wprowadzą spokój, harmonię oraz radość. Niech to będzie czas zadumy, wyciszenia i wypoczynku z prawdziwym wielkanocnym jajkiem, słońcem i wiarą w lepsze jutro.

Tego z całego serca Państwu życzymy.

Mamy nadzieję, że wspólnie pokonamy wszystkie trudności, a kolejne święta będą przepełnione tylko szczęśliwą rodzinną atmosferą.

**Zarząd
Pabianickiej Spółdzielni Mieszkaniowej**



Z Pabianic na pola naftowe Kanady

» Nie miał łatwego życia, ale nie opuszczało go szczęście. Do Kanady, w której dożył prawie 105 lat, dotarł przez Rosję, Danię, Szwecję i Szkocję. Harald Wiktor Krusche – syn fabrykanta, inżynier, budowniczy fabryk chemicznych w Ameryce Północnej, był bardzo mądrym człowiekiem. Dorosłym i dzieciom niezmiennie zadawał pytanie: „No i czego Cię dzień dzisiejszy nauczył?”.

Wywodził się z klanu Kruschów, który do Pabianic przywędrował w XIX wieku z południowej Francji przez Saksonię. Jego przodkowie, tkacze i kowale, zakładali nad Dobrzyńką manufaktury włókiennicze, chemiczne i odlewnie żelaza. Wszyscy Kruschowie dbali o staranne techniczne wykształcenie synów i wnuków. Z tej przyczyny Harald studiował na Politechnice Gdańskiej, we Lwowie oraz w londyńskiej Imperial College. Miał zostać inżynierem, jak ojciec.

Był synem przemysłowca Edwarda Ernesta Kruschego i Wandy z domu Hadrian, absolwentki elitarnej żeńskiej szkoły Lette Verein w Berlinie. Urodził się 21 marca 1909 roku w Łodzi, ale wychowywał i dojrzewał w Pabianicach. Rodzice Haraldą wyznawali protestantyzm i legitymowali się herbem szlacheckim.

Uważali się za Polaków, w domu rozmawiali po polsku, dzieciom podsuwali polskie książki. Oprócz języka polskiego i niemieckiego, mali Kruschowie uczyli się francuskiego, angielskiego i rosyjskiego.

Z wybrzeża Danii w skradzionej rybackiej łódce Harald wraz z dwoma kolegami wiosłował w kierunku Szwecji. Dopłynęli

Ojciec Haraldą – inżynier z dyplomem szwajcarskiej politechniki w Winterthur, znał się na chemii przemysłowej, zwłaszcza barwnikach. Jego łódzka fabryka „przetworów chemicznych specjalnie dla apretur” – jak pisano na szyldach reklamowych – produkowała barwniki do tkanin i utrwalańce wysyłane do Francji, Anglii, Niemiec i Włoch. Edward Krusche miał udziały

w pabianickiej firmie włókienniczej „Krusche & Ender”. Grał na fortepianie, podobnie jak żona, szcycąca się znajomością ze światowej sławy pianistą i premierem Polski, Ignacym Paderewskim. Zmarł przedwcześnie, bo

w wieku pięćdziesięciu czterech lat. Harald Wiktor miał wtedy szesnaście lat, a jego siostra Nora – trzynaście.

Chłopak ze „Śniadeckiego”

Harald chodził do pabianickiego Gimnazjum im. Jędrzeja Śniadeckiego. Oprócz dużej biblioteki szkoła miała nowoczesnie wyposażone pracownie: chemiczną, fizyczną i laboratorium. Nastoletni Krusche skwapliwie z tego korzystał. Jego gimnazjalnym kolegą był Zenon Gałdek – po latach porucznik Wojska Polskiego, w 1940 roku zamordowany przez Sowietów w Charkowie, strzałem w tył głowy. Harald, który czuł się Polakiem i nie miał wątpliwości, że chce być Polakiem, na naklejkach swych kajetów stawiał podpis „Krusze”.



Inżynier Harald Krusche tuż przed wybuchem wojny

Maturę zdał koncertowo. Miesiąc później zameldował się u komendanta Szkoły Kawalerii w Grudziądzu. Ponieważ w dzieciństwie jeździł wierzchem, szkolono go tylko w strzelaniu i fechtunku. Dostał przydział do 4. Pułku Strzelców Konnych w Płocku, skąd po kolejnych ćwiczeniach wyruszył do 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie. Harald nosił dystynkcje podporucznika.

Prosto z wojska pojechał zdawać egzaminy na Politechnikę Gdańską. Był 1930 rok. Krusche studiował chemię, gdy w Niemczech po władzę sięgnął Adolf Hitler. Wtedy Gdańsk stał się areną faszystowskich ekscesów: napadów, prowokacji, zamachów. Rok później Harald z kilkoma kolegami narodowości polskiej przeniósł się do Lwowa, na tamtejszą politechnikę.

Studenckie praktyki miał na polach naftowych Rumunii. Podczas wakacji we Lwowie poprowadził do ołtarza pannę Janinę Wierzyńską, córkę pisarza Hieronima Wierzyńskiego i Marii d'Abancourt. Ślub był skromny, choć zjechał nań niemal cały klan Kruschów.

Los żołnierza

Wojna zastała Haraldą pod Sierpcem, jako ułana Nowogródzkiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez generała Władysława Andersa. Porucznik Krusche bił się z Niemcami pod Mińskiem Mazowieckim, Krasnobrodem, Hutą Różaniecką i Morańcami. Gdy 14 września 1939 roku So-

wieci zdradziecko napadli na walczącą z hitlerowcami Polskę, znalazł się w matni. Pod wsią Władypol Armia Czerwona otoczyła naszych ułanów i pułk się poddał.

Porucznik nie skapitulował. Gdyby to zrobił, niechybnie skończyłby w piachu Katynia, z kulą w głowie. Dogłębnie przekonany o perfidii i nikczemności Rosjan, Krusche zakopał broń, po czym w cywilnym ubraniu przedostał się do Kielc. Okupujący miasto hitlerowcy wysłali go do obozu jenieckiego Oflag II C w Woldenbergu (obecnie Dobiegniew w Lubuskiem). Inżynier Harald Krusche prowadził tam wykłady dla dyplomowanych oficerów. Najwięcej słuchaczy miały jego prelekcje na temat rozwoju światowego przemysłu.

W barakach oflagu przesiedział niemal pięć lat. Gdy Trzecia Rzesza kurczyła się pod naporem aliantów, jeniec Krusche uciekł wraz z dwoma kolegami: porucznikiem Andrzejem Szczerbą i majorem Feliksem Szymańskim. Major był cichociemnym, powstańcem warszawskim. Trzej uciekinierzy brnęli w śniegu po kolana. Jakimś cudem szalonym Polakom udało się pokonać prawie czterysta kilometrów po terenie Niemiec. Dotarli aż nad Bałtyk. Z wybrzeża Danii w skradzionej rybackiej łódce wiosłowali w kierunku Szwecji. Dopłynęli.

Harald krótko udzielał się w sztokholmskim Czerwonym Krzyżu, po czym ochotniczo przystąpił do ekipy jadącej ewakuować więźniów hitlerowskiego



Okupacja: prawie pięć lat w obozie jenieckim dla oficerów

Polski inżynier dostał zadanie ratowania zadymionego miasta Edmonton



obożu koncentracyjnego Bergen-Belsen w Dolnej Saksonii. Zajęło to niemal pół roku.

Jako oficer rezerwy dostał skierowanie do polskiej jednostki wojskowej stacjonującej w Dundee (Szkocja). Służył w centrum szkolenia technicznego i zaocznie studiował inżynierię chemiczną w londyńskim Imperial College.

Gdy przebywał w Londynie, odebrał druzgocącą wiadomość: jego żona, Janina, sanitariuszka batalionu „Chrobry I” Armii Krajowej, poległa w powstaniu warszawskim, biegnąc do żołnierza rannego na gruzach kina Colosseum przy Nowym Świecie. Z wojennej pożogi ocalała jedynie siostra Harald – Nora, kurierka AK, która w odbudowywanej Polsce została profesorem ogrodnictwa warszawskiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Kierunek Kanada

Wieści z Polski rządzonej przez stalinowców nie dawały Haraldowi nadziei na powrót do domu. Krusche postanowił emigrować do Kanady.

– Wybrałem Amerykę Północną, bo dowiedziałem się, że w kanadyjskiej prowincji Alberta znaleziono ogromne złoża ropy

naftowej – wspominał. – A że jestem inżynierem chemikiem, zakładałem, iż mogę się tam przydać. Popłynąłem więc do Kanady.

Nie mylił się. Z Montrealu, gdzie tymczasowo zamieszkał,

Władze Kanady powierzyły Haraldowi Kruschemu posadę szefa wydziału ochrony środowiska w potwornie zadymionym Edmonton. Wokół tego miasta pracowały trzy wielkie zakłady chemiczne

odbył kilka wypraw do dynamicznie rozwijającej się Alberty. Wkrótce na przedmieściu Edmonton dostał posadę inżyniera w dużej firmie naftarskiej z rafinerią. Trzy lata później, gdy zdobył zawodowe doświadczenia, rozpoczął pisać pracę naukową o nowych metodach przetwórstwa ropy naftowej.

Niedługo potem kanadyjskie ministerstwo przemysłu powierzyło Polakowi zadanie uruchomienia pierwszej w tym kraju instalacji petrochemicznej do wytwarzania propanu. Inżynier Harald Krusche wykonał je szybko i sprawnie, wprowadzając w wytwórni techniczne innowacje własnego pomysłu.

– To były pionierskie czasy – wspominał. – Zdarzało się, że gdy zabrakło jakiegoś składnika do procesu chemicznego, to na dostarczenie paru beczek tej substancji z wschodu Stanów Zjednoczonych czekaliśmy nawet miesiąc. Fabryka była wtedy zamknięta.

Niebawem polski inżynier został dyrektorem świeżo zaprojektowanej wytwórni gazów. Na placu budowy rozległej firmy zatrudnił kilkudziesięciu Polaków, przeważnie byłych żołnierzy armii Andersa.

– Emigrantów z Polski

zbyttnio w Kanadzie nie ceniono – opowiadał. – Zazwyczaj dostawali skierowania do pracy na roli albo na kolei. Sam miałem kłopoty z uznaniem przez kanadyjskie władze dyplomu inżyniera, choć

widniała na nim pieczęć uczelni brytyjskiej.

Przez cztery lata Krusche kierował fabryką chemiczną na prerii w pobliżu Edmonton. Wytwórnia produkowała farby, tworzywa sztuczne i celuloidowe filtry do papierosów. Polak opatentował kilka technologicznych wynalazków, a na wydziale inżynierii chemicznej Uniwersytetu Alberty prowadził wykłady dla studentów z sześciu krajów świata.

W 1951 roku ożenił się z poznaną jeszcze w Szwecji Magdą Suską, z wykształcenia geologiem. Doczekali się dwojga dzieci.

Polaku, ratuj środowisko!

Wiosną 1968 roku władze Kanady zaproponowały Haraldowi Kruschemu posadę szefa wydziału ochrony środowiska w potwornie zadymionym Edmonton, wokół którego pracowały trzy wielkie zakłady chemiczne.

– Kanadyjczycy przeczuli skutkami zanieczyszczeń powietrza i wody – wspomina inżynier. – Do ich świadomości wreszcie dotarło, że zatrute środowisko sprzyja ciężkim chorobom ludzi, skraca życie i zwiększa śmiertelność niemowląt.

Na posadzie szefa ochrony środowiska zaproponowano mi

pensję dwa razy wyższą niż miałem w fabryce.

Polski inżynier musiał drastycznie ograniczyć emisję dymu, gazów i pyłów nad Edmonton. Konstruował filtry kominowe i oczyszczalnie ścieków przemysłowych, pracował nad pakietem pierwszych w Kanadzie przepisów o zapobieganiu zanieczyszczenia powietrza, wody i ograniczaniu hałasu w dużym mieście.

– Kazałem zamknąć kryte lodowiska w Kanadzie, póki nie będą w nich zmienione systemy ogrzewania powietrza – opowiada. – Musiałem to zrobić, gdyż ogrzewanie spalinami zatruchiło łyżwiarzy i hokeistów.

Marzenia o podróżach

Krusche lgnął do kanadyjskiej Polonii, chętnie świętował w gronie rodaków. Do Edmonton zaprosił polskiego podróżnika i pisarza Arkadego Fiedlera (autora książek „Dywizjon 303”, „Orinoko” i „Kanada pachnąca żywicą”). Fiedler dołączył do ekspedycji geologicznej, finansowanej przez Harald i jego żonę. Sprowadzał do Kanady polskich muzyków, urządził spotkania z polskimi filmowcami, dziennikarzami i sportowcami. Wysyłał dary dla szpitali i szkół w Polsce.



„Miałem ciekawe życie” – uważał stuletni pabianiczaniec



Krusche (pierwszy z lewej) podczas wyprawy myśliwskiej z kolegami

Gdy polski inżynier przeszedł na emeryturę, wreszcie mógł zaprojektować i budować pełnomorski jacht motorowy, o czym marzył od dzieciństwa. Do prac przy swej łodzi zatrudnił stoczniovców z Portland. Jachtowi nadał nazwę „Bachmat” (koń kawalerski rasy tatarskiej).

W Hilo na wschodnim wybrzeżu Hawajów Krusche postawił drewniany dom nad zatoką. Gdy runął Mur Berliński, wybrał się do wolnej Polski na zlot przedwojennych kawalerzystów. A miał już wtedy ponad osiemdziesiąt lat. Sędziwi ułani wyznaczyli sobie spotkanie w Grudziądzu.

Harald Krusche dożył niemal stu pięciu lat. Zmarł 27 stycznia 2014 roku w kanadyjskim miasteczku Black Diamond w stanie Alberta. Tam został pochowany.

W dniu pogrzebu koledzy ułani napisali: „Odszedł niezwykle człowiek, wybitny inżynier, kawalerzysta, żeglarz, Wielki Patriot. Po drugiej wojnie światowej nie mógł wrócić do ukochanej Ojczyzny. Dlatego tam, w dalekiej Kanadzie, rozślał imię Polski”.

Roman Kubiak

Fragment książki „My, pabianiczanie” – zbioru 92 biografii wybitnych pabianiczaniec.



Marzenie spełnione – Harald na własnym jachcie

Sposób na kwarantannę domową

Pabianiczanie w domach pieką ciasta, bułki, chleb. Urządzają na balkonach ogrody, a mieszkania zamienili już w biura i szkolne klasy. Zmusiła ich do tego epidemia, więc radzą sobie, jak potrafią

Kto zjadł drożdże

Z dwóch powodów podczas epidemii zabrakło drożdży. Ale tylko w niektórych sklepach i na krótko. Pierwszy powód to dzieci. „Uwięzionej” w domach dzieciarni, mozolnie odrabiającej szkolne lekcje, babcie i mamy pieką ulubioną pizzę (na drożdżowym cieście), by w ten sposób ulżyć ich doli. Drugi powód niedostatku drożdży to domowe wypieki chleba, bułeczek i ciast. Dodajmy – rekordowe. A to dlatego, że wielu pabianiczanie nie wychodzi z domu do sklepów lub obawia się, iż pieczywo z półek może być zakażone wirusem (np. przez kaszlących klientów). Skoro tak, to do domowych wypieków są niezbędne drożdże.

– Sprzedaż drożdży w marcu była czterokrotnie większa niż przed epidemią – usłyszeliśmy w Biedronce.

Podobnie było w sklepach Społem, Intermarche, Lidl i prywatnych „spożywcach” na Bugaju, gdzie tygodniowo sprzedaje się nawet 150 paczek drożdży (stugramowych).



Pabianiczanie uczą się piec swoje pieczywo w domach. To dlatego drożdże znikają z półek

w cenie od 99 groszy do 1,22 zł, a „wyborowych” za 80–90 gr.

Wbrew plotkom, mało kto kupuje drożdże do pędzenia bimbru.

Zaprawa klejowa pierwszej potrzeby

Wraz z zamknięciem większości sklepów (m.in. galerii handlowych) nie zabroniono handlu marketom budowlanym. Te właśnie przeżywają teraz istne oblężenie. Ten „bum” na materiały do

były już zamknięte. Powód? Kolejny krok w walce z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, podjęty przez Radę Ministrów.

W piątek klienci cierpliwie ustawiali się w kolejce przed jednym z takich marketów na Bugaju. Był to akurat ostatni dzień tygodnia na zakupy. W 2-metrowych odstępach od siebie byli instruowani, jak postępować przez „zamaskowanych” pracowników sklepu. Klienci pojedynczo wpuszczani byli przez bramę budowlaną do środka. Przy wejściu musieli dezynfekować ręce i wkładać jednorazowe rękawiczki. Sieć, wprowadzając nowe środki ostrożności, zastrzegła, żeby kupować jedynie najpotrzebniejsze produkty (niezbędne np. w razie awarii). Ale co zrobić, gdy jesteśmy dopiero na półmetku wykończenia nowego mieszkania czy budowy domu? I tak właśnie na taśmie pabianickiego marketu znalazły się „artykuły pierwszej potrzeby” w postaci np. paczek zaprawy klejowej do kafelków, puszek z farbą czy opakowania silikonu.

Na parkingu przed marketem para młodych ludzi dywagowała nad wielkością wózka. Widać, że klienci starają się kupować z głową i planem, między regałami przemieszczają się cicho, odczytując z listy kolejne produkty do kupienia. Chcą wziąć jak najwięcej niezbędnych rzeczy za pierwszym razem, by nie musieć w poniedziałek znów tu wrócić.

– Siedzę w domu i sprzątam, bo co tu robić – opowiada miesz-

kanka ul. Podleśnej. – Patrzę w sufit i widzę, że przydałoby się go odświeżyć. To przyjechałam na Jutrzkowicką po farbę i wałek do malowania. Sama to zrobię. Choć będzie jakiś pożytek z tego siedzenia w domu. Moi sąsiedzi też nie próżnują. Słyszczę za ścianą jakieś wiercenie.

Czy rzeczywiście czas epidemii to najlepszy czas na remont? Z jednej strony to spożytkowanie czasu spędzanego w domu, z drugiej zaś nie wszyscy mają wybór, by z prac remontowych móc teraz zrezygnować. Jest jeszcze drugi powód, dla którego mieszkańcy odwiedzają teraz takie markety. Robi się coraz cieplej, co dla „uwięzionych” w domach lokatorów bloków jest dobrym powodem, by zadbać o atmosferę na balkonie. Kto wie, być może to właśnie on będzie namiastką naszego czasu na świeżym powietrzu na najbliższe kilka tygodni lub miesięcy. Dlatego i dział ogrodniczy w marketach budowlanych poszerzył się o kolejne partie roślin ogrodowych, mebli i dekoracji balkonowych.

Gadżety do nauki i pracy

Choć łatwy dostęp do zakupów elektroniki został ograniczony wraz z zamknięciem sklepów, wzrósł (i to mocno) handel internetowy. Jak podaje porównywarka cenowa Ceneo.pl,

sprzedażowymi hitami są teraz kamerki internetowe, laptopy i monitory. Trudno się temu dziwić, wiele osób przerzuciło się na pracę zdalną z domu. Do tego nie tylko trzeba było wygospodarować sobie w mieszkaniu miejsce, ale i zaopatrzyć się w niezbędny sprzęt. Kamerki, słuchawki czy laptopy są teraz podstawą pracy chociażby pabianickich urzędników. Ostatnia sesja Rady Powiatu odbyła się właśnie dzięki takim narzędziom. Tak radni uchwalili przekazanie z rezerwy celowej na zadania z zarządzania kryzysowego kwotę 100 tys. zł na zakup respiratora dla Pabianickiego Centrum Medycznego. Zaś prezydent Grzegorz Mackiewicz wraz ze swoimi zastępcami i współpracownikami też muszą nimi właśnie teraz dysponować. Ostatnio ratusz zainwestował w aplikację niezbędną do prowadzenia wideokonferencji. W ten sposób prezydent będzie również „spotykał się” z dziennikarzami.

Rodzice dzieci i młodzieży szkolnej także przekonali się, że wystarczający im do tej pory sprzęt to za mało, by urządzić pociechom szkołę w domu. Stare, wolne komputery, odmawiające posłuszeństwa tablety utrudniają już i tak nerwową sytuację. Do pracy i nauki w domu niezbędne zaczęły okazywać się również nowe myszki komputerowe, drukarki lub nieco rzadziej skanery. (rok, mk)



Teraz nawet urzędnicy musieli zaopatrzyć się w dodatkową elektronikę (kamerki, laptopy, mikrofony). Przez internet omawiają ważne dla miasta i powiatu sprawy



Stanie w kolejkach nie zniechęca klientów do robienia zakupów w marketach budowlanych

W niektórych sklepach wprowadzono ograniczenia: maksymalnie 3 paczki drożdży dla jednego klienta. Jednak trwało to krótko, bo półki szybko zapełniają się drożdżami. W sieci Biedronka „rzucili” po 3 kartony na sklep i od razu zapanował spokój.

Mimo zawirowań drożdże drożęją tylko nieznacznie. Kostkę drożdży „babuni” można kupić

remontów nie zmniejszył się od pierwszych dni wprowadzanych obostrzeń. Już w połowie marca sieci dużych marketów budowlanych zanotowały wzrost liczby klientów o około 6 proc. Dotąd najczęściej klientów przyjeżdżało tu na zakupy w weekendy. Teraz to musiało się zmienić. W minioną sobotę i niedzielę (de facto handlową) wszystkie sklepy budowlane

A jeśli wyjdę to co...

Premier ogłosił kolejne zakazy. Na ulice wyszły patrole policji i wojska, żeby pilnować ich przestrzegania. Służby wypisały już pabianiczanom pierwsze mandaty. Co nam wolno, a czego nie?

Premier Mateusz Morawiecki zakomunikował Polakom kolejne wprowadzenie ograniczeń. Stosowanie się do nowych zasad ma pomóc w zapobieganiu rozprzestrzeniania się koronawirusa. Co to za ograniczenia?

W ciągu tygodnia zmienił się sposób robienia zakupów. Wprowadzony właśnie limit osób przebywających w sklepie zakłada po 3 osoby na 1 kasę. Dlatego np. na terenie Biedronki przy ul. Smugowej w tym samym czasie przebywać może 9 osób. Klienci wchodząc odkażają ręce i zakładają rękawiczki jednorazowe, dostępne przy wejściu. W drzwiach ochrona przekazuje im wózek (wcześniej odkaża uchwyt po poprzednim kliencie). Przed



publicznych, więc system ten został i u nas wyłączony.

Skończyły się także weekendowe zakupy w marketach budowlanych.

Kto jest zwolniony z tego obowiązku?

Rodzice z dziećmi wymagającymi opieki (do 13. roku życia), a także osoby niepełnosprawne, niemogące się samodzielnie poruszać, osoby z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego i ich opiekunowie.

Na pabianickich ulicach spotkamy patrole piesze policji i wojska. Naszą policję wspiera już nie tylko Straż Miejska i Wojska Obrony Terytorialnej, ale i Żandarmeria. Mundurowi pilnują, by pabianiczanie przestrzegali nowych zasad. Pierwszy mandat (200 zł) za nieprzestrzeganie tej zasady wystawiono już w pierwszy dzień wprowadzenia przepisów w życie (ubiegła środa).

Dzieciom i młodzieży poniżej 18. roku życia nie wolno wychodzić z domu bez opiekuna.

Za złamanie zasad grozi grzywna w wysokości od 5 tys. do 30 tys. zł.(mk)

Na ulicy 2 metry od męża

Nowe przepisy respektują służby mundurowe. Tak jest chociażby w przypadku wprowadzonej zasady utrzymania odległości 2 metrów między pieszymi na ulicy. Dotyczy ona także rodzin i bliskich!



kasami też trzeba zachowywać bezpieczny odstęp.

Na targowiskach może być obsługiwanych po 3 klientów na 1 punkt handlowy. A na poczcie po 2 osoby na 1 okienko.

W sklepach także wprowadzono specjalne godziny pracy, w których obsługiwani są wyłącznie seniorzy (powyżej 65 lat). Do tego wszyscy klienci muszą robić zakupy w jednorazowych rękawiczkach. Na szczęście pabianickie markety przy wejściach zaopatrują klientów w takie „jednorazówki”.

Premier zakazał także spacerów, nakazując zamknięcie parków i skwerów. W Pabianicach wszystkie te miejsca zostały zagrodzone taśmami. Zamknięto wejścia na Lewityn, do Parku Słowackiego, na bulwary... Nie wolno też korzystać z rowerów

KORONAWIRUS

NOWE ZASADY I OGRANICZENIA

Osoby poniżej 18. roku życia mogą przebywać w przestrzeni publicznej tylko z opiekunem

2 metry odległości od innych osób w miejscach publicznych

Wprowadzone zostały ograniczenia dostępu do parków, bulwarów. Zostaną zamknięte

Koniec rowerów publicznych

Wprowadzone zostały zmiany w sklepach i marketach – maksymalnie 3 osoby na jedną kasę (5 kas w sklepie to 15 klientów)

Jedna osoba przypada na jedno okienko na poczcie

Obowiązek wkładania rękawiczek w sklepach

W weekendy zamknięte zostaną markety budowlane. Otwarte mogą być tylko sklepy spożywcze, drogerie i apteki.

Sklepy spożywcze oraz apteki w godzinach 10.00–12.00 będą obsługiwały tylko osoby powyżej 65. r. ż.

W zakładach pracy należy zachować 1,5 metra odległości między stanowiskami pracy oraz wprowadzić środki ochrony

Zamknięte mają zostać wszystkie punkty usługowe: kosmetyczne, fryzjerskie...

Rozszerzona formuła kwarantanny: osoby poddane kwarantannie będą pozostawać w izolacji od swojej rodziny lub na kwarantannie zostanie cała rodzina

Odwołane muszą zostać wszystkie zabiegi rehabilitacyjne

W punktach usługowych, na stacjach benzynowych wprowadzony zostaje obowiązek dezynfekowania dystrybutorów, ekranów i innych miejsc, po każdym kliencie

Zamknięcie hoteli i miejsc noclegowych (poza miejscami na izolację i kwarantannę oraz dla pracowników firm)



Co to będzie za Wielkanoc?

Najważniejsze dla katolików święta w tym roku będą inne niż zwykle. Przez koronawirusa nie było miejskiej drogi krzyżowej, nie pójdziemy do kościoła ze święconką ani na groby

Nie było „normalnych” reko-lekcji dla uczniów, Gorzkie Żale i drogi krzyżowe odbywały się online. Same przygotowania do świąt wyglądają inaczej, w Niedzielę Palmową nie poświęciliśmy palm. Do tego wprowadzane są przez rząd coraz większe restrykcje i obostrzenia dotyczące zgromadzeń i poruszania się po mieście. W ubiegłych latach w zwykłe przedświąteczne dni

kościół, żeby pooglądać, jak ustrojone są groby Pańskie – opowiada 15-letni Jakub. – W tym roku zapewne zobaczymy to w internecie.

Święta wielkanocne zaczynamy obchodzić w Wielki Czwartek (9 kwietnia). Wtedy to rozpoczyna się Triduum Paschalne. W Wielki Piątek (10 kwietnia) nie ma mszy świętych, jest nabożeństwo i adoracja Najświętszego Sakra-

w małych grupach. Podczas Wigilii Paschalnej oraz mszy wielkanocnej nie będzie można używać wody święconej. Podczas liturgii światła zapłonę tylko świeca, zamiast ogniska.

Msze przez internet i telewizję

Arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki przypomina, że w każdym zgromadzeniu może uczestniczyć 5 osób, nie licząc księży i przedstawicieli służby liturgicznej i kościelnej. Przypomina wiernym, że w dni Triduum Paschalnego udział w wieczornych celebracjach liturgicznych można zastąpić odmówieniem w zaciszu domowym Liturgii Godzin: w Wielki Czwartek i Wielki Piątek – nieszporów, w Wielką Sobotę – godziny czytań z Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego.

Przez kanały internetowe, a także w TVP3 transmitowane będą msze, które odbędą się w archikatedrze łódzkiej.

Co z mszą świętą Krzyżma?

– Będzie sprawowana w pierwszą sobotę po ustaniu epidemii – informuje arcybiskup.

Przy stole tylko najbliżsi

W wielu domach święta będą tylko w najbliższej rodzinie. Inaczej też (mniej bogato) będą wyglądały świąteczne zakupy.

– Święconka na pewno będzie przygotowana tak jak zwykle. Pomodlimy się – mówi pani Emilia Wróblewska. – Przygotowuję obiad na moją 5-osobową rodzinę. Na pewno będą jajka faszerowane i kawałek ciasta. Z rodziną połączymy się online.

Katarzyna Giedroń

Msze i inne uroczystości świąteczne sprawowane przez arcybiskupa Rysia mają być transmitowane: msza święta Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek o godz. 19.00, liturgia Wielkiego Piątku o godz. 19.30, liturgia Wigilii Paschalnej o godz. 21.00

na msze przychodziło po kilkaset osób. Obowiązkowo w drogach krzyżowych uczestniczyły dzieci przygotowujące się do pierwszej komunii świętej. W tym roku w kościołach nie będzie tłumów.

– Zdążyłam pójść do kościoła tylko raz, a potem już katechetka napisała nam, żebyśmy sami w domu z książeczki postarali się robić drogę krzyżową – mówi 10-letnia Klara, która przygotowuje się do pierwszej komunii świętej.

Bez drogi krzyżowej

Im bliżej było świąt, tym wiernych przybywało w kościołach. Przychodzili na msze m.in. z obowiązku spowiedzi świętej przed Wielkanocą. W piątek przed Niedzielą Palmową od kościoła św. Mateusza do św. Maksymiliana ulicami miasta szła droga krzyżowa. W tym roku powinna się odbyć 3 kwietnia. Nie było. W sobotę całymi rodzinami poświęciliśmy pokarmy. Niektórzy tylko dla tradycji.

– My zawsze szliśmy w czwórkę. Odwiedzaliśmy również inne

mentu. Świecenie pokarmów wypada 11 kwietnia. W niedzielę obchodzić będziemy Wielkanoc, a w poniedziałek – drugi dzień świąt, popularnie nazywany śmigusem – dyngusem.

Nie pójdziemy ze święconką

– W Wielki Czwartek liczba uczestników mszy świętej ma ograniczyć się do najbliższych współpracowników biskupa. Nie będzie obrzędu obmywania nóg. W Wielki Piątek kościoły pozostaną otwarte, jednak obowiązkiem księży jest dopilnować, by nocna adoracja Najświętszego Sakramentu odbywała się w małych grupach – informuje episkopat.

Nie będzie „święcenia koszyków”. Możemy w domach sami pomodlić się nad pokarmami przed śniadaniem wielkanocnym.

– Tekst modlitwy umieścimy na stronie internetowej – mówi ks. Sławomir Ciebiada, proboszcz parafii Chrystusa Króla.

W Wielką Sobotę przy grobie Pańskim będziemy się modlić



Jak pabianiczanie wspierają fryzjerkę

Salony fryzjerskie i kosmetyczne zamknięto na cztery spusty z dniem 1 kwietnia. Iwona Wdowiak, właścicielka salonu Majka przy ul. 20 Stycznia, opowiada Życiu Pabianic, jak sobie radzi

Jak epidemia wpłynęła na Pani pracę?

– Sytuacja była napięta od początku marca, kiedy już było wiadomo, że epidemia dotarła do Polski. Klienci zaczęli rezygnować z wizyt, bo się wystraszyli. Przychodziło po kilka osób. My, fryzjerzy, zaczęliśmy sami zamykać salony, bo ze strony rządu nie było żadnych informacji w naszej sprawie. Skrzyknęliśmy się i wysyłaliśmy zapytania do sanepidu, czy możemy dalej pracować.

I co wtedy udało się ustalić?

– Po burzy, jaką wywołaliśmy w internecie, sanepid pozwolił nam otworzyć salony, ale nakazał zachować wszelkie środki ostrożności. Zarówno my, jak i klienci, musieliśmy nosić maseczki ochronne. Trzeba było dezynfekować miejsce pracy. Ludzie zaczęli znowu przychodzić. Pracowałam sama, bo nie chciałam narażać pracowników. Salon zamknęłam 16 marca, do odwołania.

Dlaczego?

– Wymóg zachowania 1,5 m bezpiecznej odległości od klienta był niewykonalny. Od 1 kwietnia mamy już zakaz świadczenia usług zarówno na miejscu w salonie, jak i w domu klienta.

Zostaliście bez kasy, krótko mówiąc.

– No tak. Luty ogólnie jest „cienkim” miesiącem. W marcu za wiele nie pracowałam.

Teraz wielka niewiadoma?

– Nie wiem, kiedy znowu otworzę salon. Zamierzam skorzy-



foto: zbiory własne

stać z pomocy państwa i złożyć stosowne wnioski o odroczenie opłat. Wszystko zależy od tego, kiedy skończy się epidemia i rząd pozwoli nam pracować.

Ale nie przewiduje Pani zamknięcia go na stałe?

– W żadnym wypadku. Zwalniać mojego pracownika też nie zamierzam. Bardzo pomogła mi spółdzielnia mieszkaniowa, od której wynajmuję lokal. Na moją prośbę obniżyła czynsz na czas przestoju. To daje mi komfort psychiczny. Oczywiście wspierają nas też księgowe, Cech Rzemiosł i adwokaci. Doradzają, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji.

Jako fryzjerzy wspieracie się wzajemnie?

– Oczywiście. Niektóre znajome fryzjerki planują zamknąć biznes. W naszych mikroprzedsiębiorstwach koszty utrzymania są bardzo duże. Część z nich wynajmuje lokale od prywatnych właścicieli. Niewykluczone, że jak ten koszmar się skończy, połączymy siły. Trzeba sobie pomagać. Fryzjerzy w ogóle

dużo zaczęli ze sobą rozmawiać. Jest między nami miła atmosfera, nie czuć konkurencji.

Jak zareagowali klienci na wieść o zawieszeniu działalności?

– Mam wspaniałych klientów. Wspierają mnie dobrym słowem na facebooku i w sms-ach. To wzruszające. Zadzwoił do mnie m.in. klient, starszy pan, który regularnie odwiedzał mój salon. Powiedział, że zapłaci za usługę, którą wykonam dopiero, kiedy wrócę do pracy. Chciałby w ten sposób nas wesprzeć. Byłam zszokowana.

Namówił Panią?

– Tak, dał mi tym do myślenia. Postanowiłam, że uruchomię vouchery na zabiegi fryzjerskie, które będzie można zrealizować do końca września przyszłego roku. Każdy, kto chce nas wesprzeć, będzie mógł nabyć voucher za 50 złotych, a resztę dopłacić po wykonanym zabiegu. Jestem dobrej myśli i z niecierpliwością czekam na powrót do pracy.

Dziękujemy za rozmowę

Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością
wszystkim mieszkańcom
Gminy Pabianice
szczerze życzą

Marcin Wieczorek
Wójt Gminy Pabianice

Jerzy Błoch
Przewodniczący Rady Gminy



Wielu radosnych chwil
na Święta Wielkanocne
spokoju, ciepłości i nadziei
wszystkim mieszkańcom
Gminy Dobroń

Robert Jarzębak
Wójt Gminy Dobroń

Janusz Szerffel
Przewodniczący Rady Gminy



Zdrowych, pogodnych,
pełnych spokoju i radości
Świąt Wielkanocnych,
i nadziei na lepszą przyszłość

Życzą
Dyrektor i pracownicy
Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji
w Pabianicach





Praca zdalna, a może „opiekuńcze”?

Sprawdź, jakie masz możliwości w czasie epidemii koronawirusa

Wiele osób ma obawy przed przychodzeniem do pracy i dojazdami transportem publicznym. Z kolei pracodawcy mają wątpliwości, kiedy nieobecność pracownika w miejscu pracy jest usprawiedliwiona, a także w jakich przypadkach pracodawca może nakazać wykonywanie pracy z domu. Na te i inne pytania *Życia Pabianic* odpowiada **dr Izabela Florczak** z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego

Co to jest praca zdalna i na czym polega?

– Praca zdalna nie jest prawem pracownika, a jest to prawo pracodawcy. Ma on możliwość wysłania pracownika do wykonywania takiego rodzaju pracy i jeśli tak uzna, pracownik musi się temu podporządkować. Nie jest to decyzja podejmowana wspólnie lub za zgodą pracownika.

Jakich pracowników pracodawca może odesłać do pracy zdalnej?

– To zależy od pracodawcy. Są zawody, w których nie da się w ogóle obowiązków wykonywać zdalnie. Dotyczy to np. pracy w handlu czy w firmach produkcyjnych. Wydaje się, że większość osób pracujących przy komputerach może pracować zdalnie lub np. w znacznej mierze zdalnie, czyli odwiedzając firmę raz czy dwa razy w tygodniu, aby na miejscu uzupełnić dokumentację.

Jak powinno wyglądać stanowisko do pracy zdalnej?

– Nie ma żadnej regulacji w tym temacie. Musimy liczyć na rozsądek zarówno pracownika, jak i pracodawcy. Jeśli np. pracownik nie ma łącza internetowego, to musi mu to zapewnić pracodawca. Pracodawca nie ma również możliwości sprawdzenia, czy przestrzegane są zasady BHP. Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, jest jednak wyjątkowa, dlatego mimo wszystko dążymy do tego, żeby jak największa liczba pracowników mogła wykonywać pracę zdalnie.

Co z wynagrodzeniem?

– Pozostaje takie samo. Pracownik, który pracuje zdalnie w domu, ma prawo do 100 procent pensji, innymi słowy – praca zdalna nie wpływa na wynagrodzenie. Natomiast ta sytuacja, która nas

zastała, może wpływać na sytuację zwłaszcza tych pracowników, którzy są wynagradzani prowizyjnie. Działamy w trybie awaryjnym, więc mogą oni nie mieć możliwości zarabiania dodatkowych pieniędzy. Zmianie nie ulega wynagrodzenie zasadnicze.

Czy w obecnej sytuacji pracodawca ma obowiązek wprowadzenia pracy zdalnej?

– Pracodawca nie ma takiego obowiązku, ale sytuacja jest wyjątkowa. Dlatego powszechnie uznaje się, że każdy, kto ma taką możliwość, powinien to zrobić. Powodów jest wiele. Jeśli pracownicy przebiegają się po mieście, są bardziej narażeni na zakażenie. Może im docelowo grozić odizolowanie lub hospitalizacja. Zaraz może się okazać, że z powodu braku ludzi pracodawca będzie musiał w ogóle zamknąć firmę. Powinien tak zorganizować pracę, żeby pracownicy byli narażeni na jak najmniejszy kontakt z innymi ludźmi. Docelowo to się jemu bardziej opłaca.

Co w sytuacji, gdy dotyka nas „kwarantanna”?

– Jeśli pracownik dostał takie zalecenie od sanepidu, dostaje prawo do wynagrodzenia, ale nie od pracodawcy, tylko od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Otrzymuje odpowiednie zaświadczenie i idzie na zwolnienie lekarskie.

Czy rodzice powinni w tym okresie wykorzystać „dodatkowe opiekuńcze”, czyli 14 dni na dziecko?

– Mają taką możliwość i powinni z niej skorzystać. Wydaje się, że okres 14 dni będzie niewystarczający. Jest to obecnie dyskusyjny problem. Druga kwestia, nad którą zastanawiają się władze kraju, to jest górna granica wieku dziecka. Obecnie przysługuje ono na dziecko, które nie ukończyło

8 lat. Wydaje się, że ten wiek powinien być podniesiony. Prace nad tym trwają. Trzeba jednak brać pod uwagę fakt, że my nie byliśmy legislacyjnie i systemowo przygotowani do takiej sytuacji. W wielu obszarach wprowadzanie zmian trochę potrwa.

Potem jest możliwość wykorzystania „60 dni” opiekuńczego. Korzystać z tego czy nie?

– Rodzice powinni korzystać teraz ze wszystkich możliwości opieki nad dziećmi, a pracodawcy powinni im to umożliwiać. „60 dni” jest również tylko na dziecko do 8. roku życia. Biorąc pod uwagę nadzwyczajną sytuację, zamknięte żłobki, przedszkola i szkoły, wydaje mi się, że większość rodziców korzysta z tego. Łatwiej mają ci, którzy mogą wykonywać pracę zdalną i dlatego nie korzystają z „opiekuńczego”. Łączenie pracy z opieką jest jednak trudne, tym bardziej, że dzieci mają nauczanie zdalne, a to angażuje rodziców. Wydaje się, że te środki związane z opieką nad dzieckiem będą jeszcze rozszerzane.

Co z osobami zatrudnionymi na umowę o dzieło lub umowę-zlecenie?

– Obecna sytuacja pokazuje, jak wielkim problemem na rynku pracy są umowy cywilno-prawne, czyli umowy o dzieło i zlecenie. One nie gwarantują wielu uprawnień, a do tego nie dają ochrony przed rozwiązaniem takiej umowy. Osoby pracujące np. w gastronomii straciły pracę z dnia na dzień. To w tej chwili stanowi ogromny problem, który nie zostanie rozwiązany w tym momencie.

Czy pracodawca może wysłać pracownika na urlop bezpłatny?

– Jest to niezgodne z Kodeksem Pracy, a do tego jest to wykorzystywanie niewiedzy pracowników. Urlop bezpłatny

może być tylko na wniosek pracownika.

Gdy stanie firma np. produkcyjna, pracownikom należy się tzw. „postojowe”?

– Zgodnie z Kodeksem Pracy, „postojowe” nie może wynosić mniej niż 60 procent wynagrodzenia. W tej sytuacji można więc wynagrodzenie obniżyć. Ci pracodawcy, którzy musieli zawiesić działalność, mogą z tego skorzystać.

Dziękuję za rozmowę.
Katarzyna Giedrojć



Dr Izabela Florczak, specjalista w dziedzinie prawa pracy i prawa ubezpieczeń społecznych

PRZEDSIĘBIORCO!

Tarcza antykryzysowa nie jest **wystarczająca**, ale - jako biuro poselskie

Dariusza Jońskiego będziemy Was prowadzić za rękę, **pomożemy**

wypełniać wnioski.

Zapraszamy do kontaktu!

661 798 200

biuro.jonskidariusz@gmail.com

To Wasze pieniądze!

Trzeba się śpieszyć!

DARIUSZ JOŃSKI

iPL INICJATYWA POLSKA

KOALICJA OBYWATELSKA



Święta Wielkanocne tuż, tuż.

W związku zaistniałą sytuacją epidemiologiczną Koalicja dla Pabianic Grzegorza Mackiewicza, Blok Samorządowy RAZEM, Platforma Obywatelska koło w Pabianicach i Lewica organizuje akcję „KOSZYCZEK DLA POTRZEBUJĄCYCH”.

Chcemy w ten sposób dać nadzieję tym, którzy w obecnych czasach najbardziej tego potrzebują.

Jeśli chcą Państwo wesprzeć naszą akcję, serdecznie zapraszamy do kontaktu:

krzysiek.rakowski@gmail.com

Pokażmy, że po raz kolejny, w trudnych sytuacjach potrafimy się jednoczyć i pomagać innym!

Serdeczne podziękowania dla sponsorów krzyżówki świątecznej:



Rozwiązania konkursów

„Krzyżówka Smakowita”

Zestawy upominkowe od PSS „SPOŁEM” otrzymują **Zofia Pietrzyk** (ul. Partyzancka 10), **Jan Mendak** (ul. Torowa 48a), **Henryk Ramlau** (ul. 3 Maja 6/5) i **Janina Lenard** (ul. Cicha 35/17).

Kupony od sklepu GROT trafią do: **Małgorzaty Krygier** (ul. Grota Roweckiego 21), **Marii Przyk** (ul. Gruntowa 13/15), **Mariusza Tszudel** (ul. Smugowa 6/40) i **Przemysława Bienia** (Konstantynów, ul. Mickiewicza).

Kupony na jajka z Gospodarstwa HENDROB otrzymują: **Monika Szumi** (Petrykozy), **Maria Alicja Malinowska** (ul. Widzewska 80), **Aleksandra Świtoniak** (ul. Wajsówny 15/13), **Zofia Walczyńska** (ul. Broniewskiego 5/13), **Grażyna Maliszak** (ul. Ostatnia 12/47) i **Ala Mackowiak** (Chynów 10).

Zestawy upominkowe od Centrum Handlowe TKALNIA otrzymują: **Teresa Janeczek** (Ksawerów, ul. Kościuszki 15), **Janina Zimoń** (ul. Świętokrzyska 6/61) i **Maciej Kruczkowski** (ul. Wyszyńskiego 9).

Upominki od redakcji otrzymują: **Sabina Mazur** (ul. Bracka 6), **Marzena Adamczuk** (ul. Waltera Janke 50/10), **Monika Rosińska** (Wola Żytowska 47), **Katarzyna Plesińska** (ul. Armii Krajowej), **Renia Mijas** (ul. Dolna), **Wiktoria Maurer** (ul. Mokra 24/3), **Barbara Tom** (ul. Warszawska 31/27), **Teresa Kraska** (ul. Sienkiewicza 4/8), **Jadwiga Russ** (ul. Niecała 3/81) i **Agnieszka Abel** (ul. Dolna 25a/19).

„Rozdajemy książki od Gandalfa”

Książki od Gandalfa otrzymują **Katarzyna Wojtyniak** (ul. Piotra Skargi) i **Dorota Klimczak** (ul. Bracka).



**Codziennie
świeże jajka
dla Twojej Rodziny**

Promocja Świąteczna

Jaja kl. S (43–53 g)
30 sztuk w cenie 9 zł

Ilość jaj w promocji ograniczona.
Promocja trwa od 31 marca do 11 kwietnia 2020 r.



Sklep Firmowy:
ul. Karniszewicka 175, 95–200 Pabianice
tel./fax 42 226 84 04
e-mail: biuro@hendrob.pl
www.hendrob.pl

KRZYŻÓWKA NA STR. 30

imię, nazwisko _____
adres _____

Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością Milena

imię, nazwisko _____
adres _____

Talon na zakupy o wartości 50 zł perfumeria OPIUM ul. Pułaskiego 5

imię, nazwisko _____
adres _____

Kupon o wartości 30 zł na pizzę QUATTRO PIZZERIA

KRZYŻÓWKA ŻP

KUPON 14

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: *Życie Pabianic*, Stary Rynek 7. Czekamy do 17 kwietnia 2020 r.

Rozwiązania

Hasło krzyżówki z nr. 12 brzmi: **PIĘTASZEK**.

Talon o wartości 50 zł do Opium przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Dawid Kowalski** (ul. Bracka).

Kupon o wartości 30 zł na zakupy w sklepie ze zdrową żywnością Milena przy ul. Orlej 24 trafi do **Bożenney Sztengert** (ul. Kościelna 7) i **Katarzyny Plesińskiej** (ul. Armii Krajowej 7).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Zbigniew Świątek** (ul. Moniuszki 83) i **Dawid Filipczak** (ul. Lutomierska 1/8).



Oferta Świąteczna

Spółem
PSS Pabianice

Oferta ważna od 01.04.2020 r. do 13.04.2020 r. lub do wyczerpania zapasów

 4⁹⁹ op. JAJA L10 „Złote Z natury” GPR Suflidowo	 4⁹⁹ szt. MAJONEZ DEKORACYJNY 400 ml Winiary	 1⁶⁹ szt. ZUPY ŻUREK, BARSZCZ BIAŁY 49/65 g Winiary	 12⁹⁹ kg TWARÓG PÓŁTŁUSTY KRAJANKA kg OSM Łask	 4⁹⁹ szt. MASŁO EKSTRA 200 g OSM Łask	 9⁹⁹ kg TWARÓG MIELONY 1 kg (wiadro) OSM Łask
 2⁹⁹ szt. ŚMIETANA 18% 330 g ŁSM Jogo	 12⁹⁹ szt. FLAKI WOŁOWE W ROSOLE 900 g Abel	 11⁹⁹ kg FILETY ŚLEDZIOWE MATJAS kg Artryb	 23⁹⁹ kg DORSZ CZARNIAK b/skóry, b/glazury kg Royal Seafood	 8⁹⁹ kg SAŁATKA JARZYNOWA kg Seko	 2³⁹ szt. SŁYNNNE ROŚLINNE kubek 250 g Kruszwica
 17⁹⁹ szt. KAWA ARABICA, BRASIL, CREMA GOLD 500 g Woseba	 15⁹⁹ szt. KAWA MOCCA FIX GOLD 500 g Woseba	 20⁹⁹ kg KIEŁBASA BIAŁA SUROWA kg Księży Młyn	 25⁹⁹ kg ZRZÓWKA KASZTELAŃSKA kg Księży Młyn	 25⁹⁹ kg SCHAB Z KSIĘŻEGO MŁYNA kg Księży Młyn	 1³⁹ szt. WODA MINERALNA gaz/ngaz/lgaz 1,5 l Jurańska

* pełna oferta nie dotyczy sklepu przy ul. Konstantynowskiej 55

Te i wiele artykułów w atrakcyjnych cenach oferują sklepy „Społem” PSS: ul. Nawrockiego 17a, ul. 20 Stycznia 99, ul. Reymonta 1, ul. Tkacka 9, ul. Moniuszki 134, ul. Przejazd 4, ul. Mariańska 2, ul. Jana Pawła II 30, ul. Konstantynowska 55, SDH „Trzy Korony” ul. Kilińskiego 3/5.



Z okazji Świąt Wielkanocnych

wszystkim naszym Klientom, Partnerom, Kontrahentom
oraz mieszkańcom Pabianic
składamy najlepsze życzenia pomyślności, spokoju,
nadziei, optymizmu oraz wytrwałości i sukcesów.

PAUL HARTMANN Polska Sp. z o.o.

Wesołego Alleluja!Idziemy w stronę
zdrowia



GALERIA
Restauracja
www.restauracjagaleria.pl
42 215 20 47
601 310 080
Moniuszki 84b

RESTAURACJA KACZOROWSKI

ul. Grabowa 14/16,
tel. 42-213-06-65,
501-74-44-55,
www.kaczorowski.eu

PIEROŻEK

ul. Łaska 70,
tel. 215-68-80.
Pn.-pt. 9.00-17.00,
w soboty 9.00-15.00.

Restauracja JUBILATKA
www.jubilatka.pl ul. Piłsudskiego 12 tel. 042 2155937

pierozek
obiady
422156880
Łaska 70
www.barpierozek.com.pl

**Czekamy
na Twoją
reklamę**

**PROWADZISZ SWOJĄ
RESTAURACJĘ?**
Zareklamuj się!
Biuro ogłoszeń Życia Pabianic, Stary Rynek 7, tel. 42 227 04 00

P. P. H. U. Bohdan Guminiak **509 018 347**
ul. Moniuszki 41a (dawny skup złomu) **42 215 68 29**

**PŁYTY
AKCESORIA
DOCINANIE**

wiórowe, OSB, MDF, HFD, pilśniowe
sklejka • białe kuchenne • parapety
fronty meblowe lakierowane, MDF
oklejanie PCV • inne usługi stolarskie

SCHODY DREWNIANE
buk, jesion, dąb, egzotyczne - drzwi i okna typowe i nietypowe - drzwi drewniane
altany - meble kuchenne, szafy, garderoby, przedpokoje i inne usługi stolarskie

ul. Liściasta 4 **42 213 96 77** **509 018 347**

**SKLEP i SERWIS
SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO**
883 585 555
ul. Bugaj 53
www.net-house.pl

**ACTIVITY
WATER
STARLIFE**

**SYSTEM
UZDATNIANIA
WODY**

Nie jest to tylko filtr węglowy do wody.
To kompletne urządzenie,
które zawiera inne, ważne elementy:

Membrana osmotyczna (średnica pora 1 nm)
Serce całego systemu. Proces odwróconej osmozy usuwa z wody zanieczyszczenia biologiczne i chemiczne, bakterie, wirusy. Przepuszczana jest jedynie czysta woda i potrzebne minerały.

Redox
(ORP-300 mV do -400 mV, pH 8,5 do pH 9,5)
✓ usuwa niebezpieczne wolne rodniki
✓ zwiększa pH wody
✓ obniża potencjał redox wody.

Mineralizator
Wzbogaca wodę o magnez, potas, wapń i sód w zrównoważonych ilościach.

Magnetyzer (gęstość strumienia magnetycznego 7.000 GS)
Optymalizuje strukturę wody i obniża jej napięcie powierzchniowe.

Szczegółowy opis i funkcjonowanie poszczególnych komponentów znajdziesz na stronie: www.starlife.pl w zakładce ACTIVITY WATER STARLIFE

Radosław Wyrębski
tel. 604 627 695
e-mail: r.wyrebski@o2.pl



SZUKASZ PRACY?

ZATRUDNIĘ tkaczki,
tel. 502 077 797.

PRASOWACZA, prasowaczkę
– spodnie. Tel. 501 016 470.

PRASOWACZA dorywczo – spodnie.
Tel. 501 016 470.

ZATRUDNIĘ szwaczki, bluzka, odzież
dziecięca. Tel. 796 807 448.

ZATRUDNIĘ szwaczki, bardzo dobre
warunki pracy i płacy – Łask. Tel. 513
081 041.

DO dociepleń i wykończeń tylko
profesjonalistów od 19 do 22 zł/h.
Tel. 664 065 395.

ZATRUDNIĘ osobę do pracy w sklepie
HYDROWĄŻ. Na stanowisko
sprzedawcy w sklepie z hydrauliką
siłową połączoną z zakuwaniem
przewodów hydraulicznych. Do pracy
poszukujemy mężczyzny, wymagana
umiejętność obsługi komputera. CV
prosimy wysłać na adres info@
hydrowaz.pl

SPOŁEM

Powszechna Spółdzielnia
Spożywców w Pabianicach
zatrudni pracownika
na stanowisko specjalisty
w Dziale Handlowym.
CV prosimy wysłać
na e-maila: sekretariat@
spolem-pabianice.pl

PRACOWNIKA automyjni
i wulkanizatora zatrudnię. Texa Car
Service. Pabianice, ul. Piłsudskiego 34.

MECHANIKA samochodowego
– zatrudnię. Tel. 534 404 604.

ZATRUDNIĘ szwaczki. Tel. 570 757
763.

SZWACZKI Ksawerów, praca stała.
Tel. 513 168 221.

SZWACZKI przyjmę. Praca stała.
Tel. 606 369 304.

ZATRUDNIĘ chałupniczkę (proste
szycie). Tel. 533 527 399.

MURARZA, zbrojarza, pomocnika
zatrudnię. Tel. 604 500 775.

CHAŁUPNICZKI zatrudnimy. Tel. 664
715 587.

ZATRUDNIĘ

szwaczki (odzież medyczna).
Tel. 501 677 579.

SZWACZKI chałupniczkę
zatrudnię – producent.
Tel. 602 686 802.

SZWACZKI zatrudnię.
Stać praca. Sębnówka,
overlock, renderka.
Tel. 516 807 175.

FIRMA kamieniarska
w Dobroniu zatrudni
pracowników
(wynagrodzenie
od 3.500 zł na rękę).
Tel. 603 934 703.

SZWACZKI
zatrudnię,
bluzka-sukienka.
Tel. 501 506 448.

POSZUKUJEMY
pracowników magazynu
oraz produkcji: montażu
oraz przy obsłudze
wtryskarek, wytłaczarek.
Proponujemy stabilną
3 zmianową pracę na umowę.
Zgłoszenia prosimy
wysłać na maila:
praca@phillips-europe.com
bądź telefonicznie:
42 215 34 34
(wew. 109).

SZWACZKĘ
chałupniczkę zatrudnię,
stała praca, tkanina.
Tel. 505 008 742,
883 773 581.

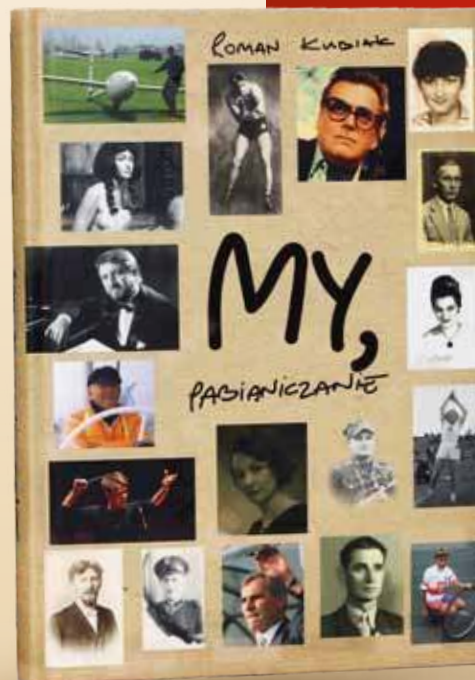
TKALNIA
zatrudni mechanika i ślusarza.
Tel. 502 077 797.

SZUKAM PRACY

KIEROWCA C – samozatrudnienie
lub inne prace podejmę, mogą być
dorywcze. Tel. 692 688 539.

PRZYJMĘ szycie maseczek z terenu
Pabianic i okolic. Tel. 661 654 570.

OSTATNIE EGZEMPLARZE



PUNKTY SPRZEDAŻY KSIĄŻKI:

- Redakcja Życia Pabianic (Stary Rynek 7)
- Księgarnia „Mikołajewscy” (ul. Łaska 76)
- „Wyjątkowy sklepik” (ul. Zamkowa 58A)
- Sklep z art. papierniczo-biuroowymi „Papyrus” (ul. Kościuszki 5)
- Centrum reklamy (SDH, ul. Kilińskiego 3/5, I piętro)
- Księgarnia-kiosk Dariusz Kasprzak (szpital, przy głównym wejściu, ul. Jana Pawła II 68)
- Kiosk (ul. Warszawska 43)



95-200 Pabianice
ul. Myśliwska 48
tel. 42 214-78-73
fax. 42 226-56-11
mobile: 608-87-03-84

OGRODZENIA BRAMY WROTA GARAŻOWE KOSTKA BRUKOWA

**Sprzedaż, układanie,
renowacja, rozbiórki,
usługi kruszenia**

USŁUGI HDSEm
WYPOŻYCZANIE
ZAGĘSZCZAREK,
MINIKOPAREK,
MINIŁADOWAREK
WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
www.karmirhen.pl



PRACE NA WYSOKOŚCI

- Prace z wykorzystaniem sprzętu alpinistycznego i podnośnika
- Mycie szyb elewacji i innych powierzchni
- Mycie dachów, czyszczenie rynien
- Montaż systemów przeciw ptakom
- Malowanie dachów, konstrukcji stalowych, ścian, antykorozja
- Malowanie dużych powierzchni agregatem hydrodynamicznym
- Montaż, demontaż konstrukcji stalowych
- Cięcie plazmą
- Wycinka i przycinka drzew
- Cięcie betonu
- Wykonywanie otworów w betonie, ścianach, stropach
- Wynajem podnośnika koszowego 21m

tel.: 570-201-882

erato.net.pl

Pralnia dywanów i tapicerki meblowej



ul. Nawrockiego 17, rynek „Bugaj”
pawilon handlowy – kiermasz odzieży męskiej
firmy „Vector”

**Promocja – dywany od 12 m²
odbieramy i dostarczamy gratis!**



Zlecenia dowozu: 721 667 058

Dowóz - 10,00 zł

42 214 80 10

PIERZEMY:

- dywany i wykładziny
- koldry i poduszki
- tapicerkę meblową
- koce
- narzuty fioletowe
- oraz samochodową



Życie Pabianic

07.04.2020 r.

ogłoszenia drobne

EUROCOLOR
Okno. Serce domu

OKNA

DRZWI • ROLETY • BRAMY

plisy • moskitiery • rolety materiałowe

paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
www.paula.net.pl

Pabianice, Łaska 2
☎ 602 192 437, 42 212 18 68
Salon okien ☎ 42 215 13 13
Ksawerów, Łódźka 181
☎ 512 364 696

USŁUGI

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5 Pabianice SDH
(I Piętro) zielone drzwi
tel. 42 227 02 04

OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH,
DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!

WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB,
KART PAMIĘCI, itp

DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5-A0+ FOTO-GADŻETY

BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I piętro
tel./fax 42 215 26 50

CYFROWE STUDIO telebeamy, projektor
FILMOWE multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

KAMELEON
PRZEKRACZAMY GRANICE

Rolety Żaluzje Plisy Moskitiery

Pabianice
ul. Moniuszki 35
(przy rynku)
☎ (42) 227-04-60
www.kameleon-rolety.pl

USŁUGI ogrodnicze. Tel. 796 226 316.

KROJOWNIA. Tel. 502 030 192.

OZONOWANIE pomieszczeń i samochodów. Tel. 884 644 791.

ŻYCIE PABIANIC

REDAKCJA CZYNNA: PN. 9.00–17.00 WT. 5.00–12.00 ŚR., CZW., PT. 9.00–17.00

STARY RYNEK 7

TEL. 42 227 04 00

OKNA I DRZWI
"MONTER"
ul. Kochanowskiego 8
603-29-29-29

DRZWI ANTYWŁAMANIOWE "HAAS"
KONKURENCYJNE CENY I KRÓTKIE TERMINY
FACHOWY MONTAŻ
drzwi firmy KMT
produkty Włoszczowa

ROLETY • ŻALUZJE DRZWI

PLISY - MOSKITIERY
ROLETY ZEWNĘTRZNE
BRAMY GARAZOWE
PARAPETY - MARKIZY



PRZERÓBKİ ROLET WYMIANA TKANIN

**M&M
SYSTEM**

ul. Żytnia 4 (os. Bugaj)
502-616-275
www.mmrolety.pl

PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

DLA DOMU

SPRZEDAŻ
– montaż drzwi.
Tel. 502 616 275.

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

PIELĘGNACJA ogrodów. Tel. 517 794 523.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin i tapicerek. Tel. 605 405 462.

WYCINKA drzew. Tel. 517 794 523.

KOSZENIE kosą spal., cięcie żywopłotów, gałęzi, tui.
Tel. 785 632 930.

USŁUGI ogrodnicze i drobne murarskie. Tel. 730 573 481.

ZŁOTA ręczka
– drobne naprawy.
Tel. 690 799 095.

KOSZENIE,
żywopłoty, wywóz.
Tel. 726 245 501.

TRANSPORTOWE

KONTENERY na gruz,
koparki, rozbiórki, żwir,
piasek, ziemia. Transport.
Tel. 601 982 019.

USŁUGI koparko – ładowarką,
przygotowanie terenu pod budowę,
wyburzenia, uprzątnięcie terenu.
Transport żwiru, piasku. Tel. 602 72 45 83.

USŁUGI ciągnikiem. Tel. 512 266 646.

TRANSPORT, przeprowadzki.
Tel. 604 373 975.

TRANSPORT,
żwir, piasek, czarnoziem
– faktury VAT.
Tel. 602 72 45 83.

Hallo TAXI
PABIANICE
422 133 133
42 212 12 12

REMONTOWO – BUDOWLANE

TYNKI maszynowe. Tel. 794 379 692.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

GLAZURNIK. Tel. 660 612 138.

KOMPLEKSOWE wykończenia
wnętrz. Tel. 796 235 421.

FIRMA remontowo–budowlana.
Tel. 724 677 792.

GLAZURA, terakota. Przeróbki
hydrauliczne i elektryczne. Tel. 601 962 400.

TWOJA EKIPA.
Kompleksowe
wykończenia wnętrz.
Remonty domów i mieszkań.
Tel. 731–720–742,
501–270–531.

BUDOWA domów.
Murowanie.
Tel. 537 806 290.

REMONTY mieszkań.
Gładzie, malowanie, panele,
terakota, itp.
Tel. 517 239 047.

RTV * AGD * KOMPUTERY

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 692 344 928
793 298 665

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

KOMPUTERY – serwis. Tel. 694 561 036.

ANTENY TV, SAT, LTE instalacja i naprawy. Tel. 604 373 994.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKİ, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FREDZLI,
USZTYWNIANIE

PRALNIA DYWANÓW
L A G U N A 7
Zapewniamy transport

AUTOPUCERNIA
L A G U N A 7
pranie tapicerek
polerowanie
lakierów

Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

**TELEWIZORY,**

magnetowidy, naprawa,
dojazd. Gwarancja.
Tel. 42 227 47 46,
608 356 721
(8.00–21.00).

AUTO – MOTO

AUTO-SKUP, wszystkie. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

AUTO-SKUP. Tel. 502 876 173.

AUTO-SKUP,

każdą markę, gwarantuję
najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

**24 h
WYPOŻYCZALNIA**

- ✓ BUSY DOSTAWCZE
- ✓ AUTOLAWETY
- ✓ PRZYCZEPY
- ✓ AKUMULATORY
- ✓ LAWETY



Tomasz Pierzchała
ul. Waltera Janke 50

tel. 693 511 344

TEXA CAR SERVICE

klimatyzacja samochodowa,
naprawa agregatów
chłodniczych.
Odrzbianie układów A/C.
Diagnostyka komputerowa.
Wulkanizacja, naprawa felg.
Myjnia, pralnia tapicerek
i dywanów.
Renowacja i utwardzanie
lakierów.
Konservacja podwozi.
Mechanika pojazdów.
Sprzedaż opon i części
samochodowych.
Piłsudskiego 34.
Tel. 692 468 440
www.texacarservice.m4w.pl

FINANSE**EXPRESS**

Finanse Pożyczki
chwilówki – ekspresowo
od 200 do 1000 zł,
z zajęciem komorniczym.
Tel. 604 177 110,
795 871 222.

MEDYCZNE

NFZ protezy bez kolejki – Pabianice,
ul. Kilińskiego 29. Pon., śr. 14.00–
15.00.

MASAŻ leczniczy Zbigniew i Jacek
Makowscy od godz. 8.00 do
19.00, ul. Konopnickiej 60/66 m.
25. Masaż również u pacjenta.
Tel. 42 226–20–79, 603–245–954,
604–838–819.

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy,
klasyczny, relaksacyjny. Całościowy
– odcinkowy. Masaż kończyn górnych
– dolnych (refleksologia). Tel. 514
575 809.

DERMATOLOGIA. Dermatologia
Estetyczna. Spec. derm. Hanna
Smagalska. Tel. 507 011 784.

ESPERAL. Tel. 510 115 108.

SPECJALISTA NEUROLOG

dr n. med.
Jolanta Pentela-Nowicka
Tel. 501 042 721

**STOMATOLOGIA
– PROTETYKA**

x Leczenie zachowawcze
i kanałowe
x Wybielanie zębów
x Piaskowanie zębów
x Protezy x Porcelana
CHIRURGIA – IMPLANTY
Pn.–Pt. 9.00–19.00,
Sb. 10.00–14.00
Pabianice,
ul. Moniuszki 22.
Tel. 42 215 56 37;
601 875 620 RTG
– PANTOMOGRFIA

**Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG**

Choroba wieńcowa – ocena
wskazań do koronarografii,
nadciśnienie tętnicze, arytmie,
cholesterol, EKG, Holter EKG.

Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsołny 1A.

www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

GABINET ginekologiczny
Elżbieta Kubasiewicz
ul. Ogrodowa,
tel. 42–215–13–61.

STOMATOLOGIA

– leczenie, chirurgia,
protetyka, laseroterapia.
ul. Wileńska 45a.
Tel. 42 213 50 56;
504 717 974.

Ewa Kamińska

BADANIA PRACOWNICZE
wstępne i okresowe
ul. Zielona 17
czwartki: 17.30–19.30
tel. 607 65 00 57

SPECJALISTA CHIRURG

dr n. med. Michał Nowicki
Tel. 502 107 364

**TERAPEUTYCZNE
TECHNIKI
MASAŻU**

Masaż w Twoim domu.

**Leczniczy,
klasyczny,
relaksacyjny.**

**Całościowy,
odcinkowy**

**Kończyn górnych,
dolnych
– refleksologia**

514 575 809

prof. dr hab.

Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG

choroby serca, nadciśnienie,
USG serca z kolorowym
doplerem
ul. Traugutta 6 – środy
Tel. 602 632 632

**CENTRUM OPTYCZNO
– OKULISTYCZNE**

ul. Warszawska/Szewska
**komputerowe badanie
wad wzroku**

– pierwsza para
soczewek gratis

Specjalista chorób oczu

dr Anna Rymer

pn. 10.00–12.00,

15.00–18.00,

wt. 10.00–12.00,

16.00–18.00,

śr. 10.00–13.00,

pt. 10.00–12.00,

sb. 10.00–12.00

dr Ewa Lukas

czw., pt. 16.00–18.00

dr Monika Kopka-Fryzeł

śr. 15.00–18.00,

w każdą środę

PROMOCJA – 10 %

Okulary na RATY 0%

Możliwość telefonicznego

uzgadniania wizyt

42-215-73-36

664 157 222

KOLONOSKOPIA,

gastroskopia,

ECPW, ESD.

Specjalista chirurg

Dariusz Fisiak.

Dyplom Umiejętności PTG–E,

Certyfikat Endoskopii

Zabiegowej TCHP.

Badania bezpłatne NFZ

i Ministerstwo Zdrowia.

Możliwość pełnego

znieczulenia do badania

– anestezjolog.

Wszystkie badania

w insuflacji CO₂

Rejestracja:

tel. 42 22–53–838.

Szpital PCM II p.

Endoskopia.

GABINET

Chirurgiczny, USG,

specjalista chirurg

Robert Łuczak.

Tel. 603 12 13 14.

Wizyty po uzgodnieniu

telefonicznym.

www.chirurg.info.pl

KARDIOLOG

Holter, kontrola rozruszników
nadciśnienie tętnicze, arytmia

Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi

Przyjęcia: Pabianice
Wypiańskiego 4 „KA-MED”
tel. 227-50-40

**GABINET LEKARSKI**

MACIEJ KOŹMIŃSKI

MEDYCYNA SPORTOWA, CHOROBY WEWNĘTRZNE,

BADANIA DO PRAWA JAZDY

UL. KARNISZEWICKA 99C

TEL. 660 102 514

NIERUCHOMOŚCI**DOMY * DZIAŁKI****KUPIĘ**

dom na Bugaju,
może być do remontu.
Tel. 502 030 124.

MIESZKANIA

KUPIĘ mieszkanie 30–60 m kw., do
remontu, zadłużone. Płacę gotówką.
Tel. 609 595 760.

MIESZKANIE do 30 m kw. kupię za
gotówkę. Kontakt 664 923 909.

POKÓJ jednoosobowy do wynajęcia.
Tel. 509 373 502.

KUPIĘ mieszkanie w bloku, do
remontu, zadłużone, od 30 m kw. do
60 m kw. Tel. 503 497 723.

54 m kw. bloki, centrum, do
wynajęcia. Tel. 601 253 784.

KUPIĘ mieszkanie

do 40 m kw.,
2 pokoje z kuchnią
i balkonem,
Bugaj lub centrum.
Może być do remontu.
Tel. 884 959 006.
(ogłoszenie
os. prywatnej)

**SPRZEDAM**

M-3, 32 m, Piaski.
Tel. 728 401 377.

DREWNO

rozpałkowe drobno cięte.
Terenin 26.
Tel. 537 659 538.

LOKALE

LOKAL do wynajęcia 32 m kw. (ul. Wajsówny 27) wszystkie media.
Tel. 724 556 895.

**SPRZEDAM
lub WYNAJMĘ****działający kiosk
handlowy**

– z dużą bazą stałych klientów. W punkcie sprzedaż prasy odbywa się nieprzerwanie od 2004 roku. Kiosk jest ocieplony, posiada rolety antywłamaniowe, system alarmowy oraz instalację elektryczną.

**Tel. 608 253 370,
502 030 124.**



SPRZEDAM lub wynajmę
działający kiosk handlowy.
Tel. 608 253 370,
502 030 124.

BIZNES**TANIE**

ploty i ogrodzenia,
garaże blaszane od 1.550 zł,
blachy trapezowe.
Raty.
Tel. 62 733 88 30,
607 680 103.

RÓŻNE**SKLEP MILENA**

Pabianice, ul. Orla 24
CZYNNY
pn. – pt. 10.00–18.00,
sob. 10.00–14.00.
Tel. 603 661 913.

**ZAPRASZAM,
służę poradą
i uśmiechem.**

SKLEP MILENA**– olej lniany budwingowy
PROMOCJA!**

szeroki wybór produktów
bezglutenowych
– żywność dla cukrzyków
i wegetarian
– herbaty ziołowe
na różne schorzenia
– duży asortyment
suplementów diet
odchudzających ul. Orla 24.
Tel. 603 661 913,
42 215 93 14

**KUPNO
SPRZEDAŻ**

SPRZEDAŻ używanego, sprawnego
z gwarancją sprzętu AGD. Tel. 793
298 665.

ZŁOM usunę, zapłacę. Tel. 605–
220–251.

DREWNO opałowe, dowóz tanio.
Tel. 600 554 790.

SKUP książek, dojeżdżamy, tel. 601–
25–27–26.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

WYNAJMĘ mieszkanie M-4,
Pabianice, ul. Dolna. Tel. 606
426 124.

PRZYJMĘ szwaczki. Tel. 533 511
790.

PRZYJMĘ chałupniczeki (proste
szycie). Tel. 602 182 570.

SZWACZKI, chałupniczeki
zatrudnię. Tel. 506 170 115.

PRACA dodatkowa dla każdego,
atrakcyjne wynagrodzenie.
Tel. 730 790 661.

POSPRZĄTAM mieszkanie, ogród.
Tel. 518 185 788.

DOWOZY zakupów do domu! 530
112 135.

SZWACZKI

– proste szycie maseczki.
Przyjmę od zaraz.
Tel. 606 483 202.

SPRZEDAM mieszkanie M-3
48 m kw., II piętro,
ul. Podleśna.
Tel. 691 692 992.

ELEKTRYK – pomiary,
awarie, renowacje inst.,
automatyka.
Tel. 729–344–072.

MASECZKI z atestem,
płyny dezynfekcyjne,
artykuły ochronne
i wiele innych.
Hurt i detal.
Niskie ceny!
Dostarczamy do domu!
Sklep www.bigmynio.pl
Zamówienia przez telefon
730 790 176.

POŻYCZKI

od 100 do 5000 zł za darmo.
12 darmowych chwilówek
dla każdego.
Decyzja w 15 min.
Pomagamy w uzyskaniu.
www.przetestujpozyczke.pl
730 790 272.

PŁYTY Z PCV I POLIWĘGLANU KOMOROWEGO

- DOSKONAŁA IZOLACJA TERMICZNA
- BLOKUJĄ PROMIENIE UV
- PRZEPUSZCZALNOŚĆ ŚWIATŁA DZIENNEGO
- LEKKIE I ŁATWE W MONTAŻU

Zapraszamy do naszych składów:

Pabianice, ul. Torowa 25 • tel. 42 215 27 50
Ksawerów, ul. Handlowa 30/32 • tel. 42 215 84 63
www.gspabianice.pl

Czekamy
NA TWOJĄ REKLAMĘ
marketing@zyciepabianic.pl

**Prezydent Miasta Pabianic**

Informuje, że dnia 24.03.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 16 położonego w Pabianicach przy ul. Odrodzenia 5 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 23 marca 2020 r. nr 57/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 24.03.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 32 położonego w Pabianicach przy ul. Skłodowskiej 23 – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 23 marca 2020 r. nr 56/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 24.03.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 18 położonego w Pabianicach przy ul. Skłodowskiej 23C – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 23 marca 2020 r. nr 51/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

Prezydent Miasta Pabianic

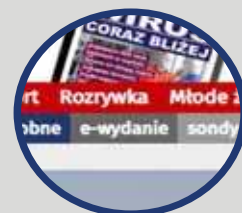
Informuje, że dnia 24.03.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 33 położonego w Pabianicach przy ul. Wiejskiej 8A – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 23 marca 2020 r. nr 50/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

Prezydent Miasta Pabianic

Informuje, że dnia 24.03.2020 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pabianicach przy ul. Zamkowej 16 wywieszony został wykaz lokalu mieszkalnego nr 12 położonego w Pabianicach przy ul. Skłodowskiej 23D – zarządzenie Prezydenta Miasta Pabianic z dnia 23 marca 2020 r. nr 55/2020/P – przeznaczonego do sprzedaży na rzecz najemcy tego lokalu. Informacji udziela WGN, tel.: 42 2254603.

**KUP
E-WYDANIE**

**BEZ WYCHODZENIA
Z DOMU**



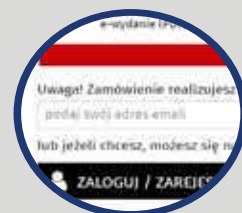
Wejdź na zyciepabianic.pl,
w zakładkę **e-wydanie**



Wybierz wydanie gazety,
które chcesz zakupić



Wybierz opcję **bez
prenumeraty**, a następnie
kliknij **Kup/dodaj do koszyka**.



Podaj **adres e-mail**, na który
chcesz otrzymać e-wydanie.
Wybierz **sposób płatności**,
a następnie kliknij przycisk
Przejdź do realizacji

Zostaniesz przeniesiony
na ekran podsumowania
zamówienia. Sprawdź
poprawność danych,
następnie kliknij
Potwierdź i zapłać.
Zostaniesz przekierowany
do operatora płatności.
Po zakończeniu transakcji,
otrzymasz e-wydanie na
podany wcześniej adres
e-mail.



ŻYCIE SPORTOWE

foto: pixabay

Był brąz i... przeprosiny Tomasza Zimocha

Włókniarz trzeci w Polsce!



37 lat temu koszykarki Włókniarza Pabianice zdobyły pierwszy w historii medal mistrzostw Polski. Dziewczyny trenera Henryka Langierowicza zajęły 3. miejsce w lidze. Był to milowy krok w budowaniu drużyny, która na przełomie lat 80. i 90. królowała w kraju

„Pracuję we Włókniarzu od 1969 roku, a z pabianicką koszykawką mam do czynienia od 18 lat. Co może być lepszym ukoronowaniem tej długoletniej pracy trenerskiej, jeśli nie zdobycie mistrzostwa Polski? – retorycznie pytał w „Życiu Pabianic” Langierowicz. „W tym roku nie mierzymy jeszcze tak wysoko, co nie wynika z mojej skromności (...). Mierzę siły na zamiary. Mam zespół, który stać na zajęcie czwartego miejsca”.

Zimna krew Szymańskiej

Początek sezonu przyniósł mecze z poznańskimi drużynami (Lechem i AZS-em) w hali przy ulicy Marchlewskiego. Trybuny pękały. Do Pabianic pofatygował się nawet trener reprezentacji kraju – Ludwik Miętta, by obejrzeć pojedynek najlepszych wówczas środkowych w Polsce: Małgorzaty Kozery i Teresy Komorowskiej (AZS). Obie stoczyły pasjonujący pojedynek na tablicach, górą była młodzianka pabianiczanka.

Po dwóch zwycięstwach Włókniarz pojechał do Krako-

wa, gdzie wygrał z Hutnikiem. Następnie po dramatycznym boju poradził sobie z 14-krotnym mistrzem Polski, Wisłą (59:58). W ostatniej akcji decydujący rzut oddała Mariola Szymańska. Podopieczne Langierowicza miały co świętować, gdyż Wisła prowadziła już 32:19 i zanosilo się na jej zwycięstwo.

Pierwsza porażka przyszła w piątej kolejce – 56:60 z ŁKS-em. Kibice oglądali ostre starcia dwóch Małgorzat: Kozery i Badochy (później Turskiej, z Łodzi). Nikt nie miał pretensji do „włókniarek”, które musiały uznać wyższość mistrzyń Polski.

Gładkie zwycięstwa nad Polonią Warszawa i Zniczem Pruszków, okraszone kapitalną grą Kozery i Szymańskiej, nieco uspiły nasz zespół. Skutek? Ze Spójnią w Gdańsku i ze Ślęzą we Wrocławiu nasze koszykarki przegrały. Po pierwszej rundzie Włókniarz zajmował 4. miejsce.

Buziaki z dubeltówki

Drugą rundę koszykarki Langierowicza rozpoczęły porażką z AZS-em w Poznaniu 73:75.

Na 10 minut przed końcem prowadziły ośmioma punktami, ale nie utrzymały nerwów na wodzy. Na osłodę pozostał kapitalny debiut Małgorzaty Stodulskiej. Wychowanka Budowlanych Radom, która do Pabianic przyszła z Torunia, rzuciła 17 punktów. Zwycięstwo poznanianek nie było jednak „wypadkiem przy pracy”. Nazajutrz AZS ograł ŁKS, a nasze dziewczyny pokonały Lecha 76:67.

„Gdybym był na miejscu pabianickich kibiców, wycierałbym z dubeltówki wszystkie sympatyczne koszykarki pabianickiego Włókniarza za sukces, jaki odniosły w ubiegłą sobotę” – pisał na łamach „Życia Pabianic” redaktor Albin Markiewicz. Podopieczne Langierowicza wygrały po raz drugi z krakowiankami, tym razem 58:56. Był to cenny sukces, gdyż sytuacja kadrowa Włókniarza, po kontuzjach Stodulskiej i Barbary Szymańskiej, była kiepska. 23 punkty rzuciła grająca z wybitymi palcami Kozera.

„Sukces Włókniarza to przede wszystkim znakomita gra w obronie oraz bardzo dobre przygoto-

wanie kondycyjne” – komentował nasze koszykarki trener reprezentacji i Wisły, Ludwik Miętta. „Cieszy mnie stały postęp w grze Małgorzaty Kozery. Począynała sobie znakomicie”.

Za występ przeciwko Wiśle Miętta wystawił Kozę piątkę z minusem, bo jak stwierdził, „do przerwy dwukrotnie dała się złapać na sztuczki doświadczonych zawodniczek Wisły”. Nazajutrz Włókniarz rozniósł krakowskiego Hutnika 88:44. Aż 32 punkty rzuciła Kozera, a trener Langierowicz dał szansę gry młodzieży.

Chcemy większej hali!

Derby z ŁKS-em w naszej hali sportowej wzbudziły ogromne zainteresowanie kibiców. W „Życiu

Pabianic” pojawił się postulat do władz miasta, by rozbudować halę o balkony za koszami. W derbach na parkiecie królowały mistrzyni Polski (62:50), które poprowadziła łódzianka Bożena Sędzicka, zdobywczy 24 punktów.

Wyprawa na Mazowsze przyniosła Włókniarzowi dwa zwycięstwa (z Polonią w Warszawie, dzięki znakomitej Jolancie Nowackiej i Zniczem w Pruszkowie). Tym razem w stolicy było spokojnie, a kibice grzecznie rozeszli się do domów. Dwa lata wcześniej „kibole” Polonii obrzucili kamieniami autokar z kibicami z Pabianic, a koszykarki na czas rozróby zamknięto w hali. Tym razem pabianiczanki i sędziowie posłuchali „tylko” steku wyzwisk. W takiej at-

W sezonie 1982/83 grało 18 naszych koszykarek:

Małgorzata Kozera (28 meczów/579 punktów), Jolanta Nowacka (28/412), Teresa Gburczyk (28/355), Mariola Szymańska (28/216), Beata Chrześcijanek (28/104), Alicja Stefańczyk (27/104), Małgorzata Stodulska (13/100), Barbara Szymańska (17/33), Danuta Koralewska (10/30), Teresa Szymczak (14/21), Elżbieta Kukiela (8/15), Elżbieta Kaszczyk (11/10), Katarzyna Borowiec (10/10), Ewa Szymczak (4/5), Izabela Warchoł (6/2), Ewa Kulczyńska (4/0), Dorota Szymczak (4/0), Katarzyna Warzecha (3/0).



ŻYCIE SPORTOWE



Włókniarz był kuźnią talentów

mosferze Włókniarz zapewnił sobie grę w finałowej szóstce, a na koniec sezonu zasadniczego wzięliśmy rewanż na Ślęzie (63:51) i na Spójni (95:69).

Do gier o medale mistrzostw Polski pabianiczanki stanęły jako trzecia drużyna w lidze.

„Walka i jeszcze raz walka”

Przed finiszem ligi nasze koszykarki były pewne siebie.

– Będziemy na trzecim miejscu – mówiła Mariola Szymańska.

Szybko poprawiła ją Elżbieta Kaszczyk, twierdząc:

– Wywalczymy wicemistrzostwo Polski!

– Trzecie miejsce jest w zasięgu naszych możliwości – zapewniała Kozera. – Musi to być walka i jeszcze raz walka.

Na początek Włókniarz po raz trzeci ograł Wisłę (68:59). Obok najsukuteczniejszej Kozery (27 punktów), kapitalne zawody zagrała Nowacka, która nakryła

czapką reprezentacyjną rozgrywaną przez dziennikarza z Pabianic o powołanie Nowackiej do kadry, dość wymownie milczał.

Duet Kozera – Nowacka poprowadził także nasz zespół do sensacyjnego zwycięstwa w hali ŁKS-u. Nasze ograły mistrzynię Polski 66:61, a po spotkaniu zaczynający przygodę z dziennikarstwem Tomasz Zimoch (Polskie Radio) tak zaczął rozmowę z trenerem Langierowiczem: „Przepraszam, panie trenerze, jeszcze tydzień temu kreowałem ŁKS na mistrzynię Polski. Pomyliłem się. Serdecznie gratuluję zwycięstwa!”. Nasz szkoleniowiec ze spokojem odparł: „No cóż, zdarzają się pomyłki”.

W kolejnym meczu, z Lechem (78:54), do Kozery i Nowackiej dołączyła Teresa Gburczyk (20 punktów). Czwarte zwycięstwo ze Ślęzą (80:51) utwierdziło wszystkich w przekonaniu o sile Włókniarza. Znow błyszczały: Nowacka i Kozera (rzuciły 49

punktów). Reprezentantki Polski w barwach Ślęzy: Mariola Pawlak, Krystyna Zagórska i Teresa Kępka z podziwem patrzyły na nasz zespół.

Kolejne cztery mecze (z AZS-em Poznań, Wisłą, ŁKS-em i Lechem) zakończyły się porażkami pabianiczank. Bolesna była zwłaszcza przegrana z Lechem (84:85), gdy załatwiła nas Irena Linka, rzucając aż 40 punktów. A jeszcze na minutę przed końcem prowadziliśmy trzema punktami. Najpierw Linka trafiła z osobistych, potem z akcji rzuciła Ewa Stężycka... W tabeli Włókniarz był 3., za Wisłą i ŁKS-em, a przed AZS-em Poznań i Ślęzą.

Porażka dała... medal

Nasze koszykarki nie chciały kusić losu i brąz zapewniły sobie już w przedostatnim pojedynku we Wrocławiu. Trener Langierowicz musiał się mocno napocić, by zebrać skład. Nie pojechała kontuzjowana Stodulska, z łózką z trudem wstała złamana przez gripę Kozera, z wysoką temperaturą walczyła Mariola Szymańska, a ze skręconą kostką – Nowacka. Specjaliści od regulaminowych zawiłości wyliczyli, że, by odebrać nam medal, wrocławianki musiały wygrać różnicą 22 punktów. To się nie udało, Ślęza zwyciężyła „tylko” 79:66.

W ostatnim meczu w hali przy Marchlewskiego fety nie zepsuły nam poznańskie akademicki. Włókniarz wygrał 86:51. Po meczu brązowe medale wręczył „włókniarkom” wysłannik Polskiego Związku Koszykówki.

„Po cichu liczyłem na wicemistrzostwo kraju, ale o końcowej pozycji zaważyły przede wszystkim mecze w Poznaniu. Cieszymy

się z tego, co mamy” – podsumował trener Langierowicz.

Za życzliwość i pomoc z zbieraniem informacji do tego artykułu autor dziękuje Pani Marzenie Litman, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pabianicach.

Grzegorz Ziarkowski

Juniorki też brązowe!

W 1983 roku w hali ŁKS-u rozegrano finał mistrzostw Polski juniorek. Włókniarz wygrał z Hutnikiem Kraków 63:41, ze Startem Lublin 62:61, a uległ Lechowi Poznań 61:63 i ŁKS-owi 43:55. W meczu o brąz pabianiczanki pokonały Start 56:41. Brąz zdobyły: Izabela Warchoń, Małgorzata Stodulska, Agnieszka Zawadzka, Marzena Stefaniak, Katarzyna Borowiec, Katarzyna Warzecha, Elżbieta Kaszczyk, Barbara Olszewska, Ewa Szymczak i Dorota Szymczak. Trenerzy: Henryk Langierowicz i Danuta Ograbek.



Małgorzata Kozera z kolejnym koszykarskim trofeum

eprasa.pl d5a3177130



KRONIKA Towarzyska



Za sprawą rodziny Jantoniów spod Pabianic nasz szpital ma nową karetkę pogotowia. Kosztowała dużo, ale skromni Jantoniowie nie chcą powiedzieć, ile. Wiemy natomiast, że za hojnym darem stoi senior rodu – **Janusz Jantoniów** (na zdjęciu), założyciel firmy produkującej i rozlewającej wino, który nigdy nie miał węża w kieszeni. Także dziękujemy!



Dariusz Stasiak – jeden z najlepszych kucharzy w mieście, ruszył z odsieczą pabianiczanom, którzy podczas epidemii siedzą w domach. Jego gorące obiady szybko docierają nawet do mieszkań na 10. piętrze wieżowca. A jak pachną! Ostatnio Stasiak serwował grochówkę, barszczyk zabieleny, smażoną wątróbkę z ziemniakami, kotlet panierowany i spaghetti. Obiadki zamawia się telefonicznie (694 919 217), dowóz jest bezpłatny. Naszym zdaniem kucharz musi jeszcze pomyśleć o zmianie nazwy swej firmy („Palce Lizać”), bo akurat teraz robić tego nie wolno.



Niełatwo być sportowcem podczas epidemii. Przekonała się o tym **Kinga Królik** – biegaczka z Pabianic i reprezentantka Polski, która na trening wybrała się do lasu. Gdy biegła ścieżką wśród drzew, napadły ją bezpańskie psy. Było groźnie, bo bestie szczyrzyły kły. Na szczęście Kinga potrafi śmigać w granicach rekordu Polski, więc psy obejrzały tylko podeszwy jej butów. Wiemy, że po tym incydencie zaniepokojony trener mistrzyni pognał ze skargą do leśniczego.



Czy słyszeliście kiedyś o podróżniku, który namawia ludzi do siedzenia w domu?

Tym podróżnikiem jest **Henryk Ramlau** – emerytowany szef wydziału komunikacji w Starostwie. Ramlau, który jeszcze niedawno włączył się po Meksyku i Cejlonie, a w Tajlandii skosztował pieczonego krokodyla, teraz przyłączył się do akcji „Zostań w domu”. Jest to akcja zachęcająca do zwalczania epidemii „sposobem domowym”. Sam Ramlau też grzecznie siedzi w mieszkaniu.



To jest prawdziwy radny! **Tomasz Pierzchała** – radny powiatowy, długo się nie zastanawiał, w jaki sposób pomóc bliźnim w zwalczaniu epidemii. Gdy tylko na swym bankowym koncie ujrzał przelew wynagrodzenia (diety) z powiatu, za wszystko kupił maseczki ochronne. Wór maseczek Pierzchała zawiózł do naszego szpitala – dla zagrożonego zakażeniem personelu. Dziękujemy!



Sympatyczny i życiowy arcybiskup **Grzegorz Ryś** nie bredzi jak inni księża, że wirus boi się święconej wody i uświęconych rąk wikarego. Zamiast tego biskup pomaga w zbieraniu pieniędzy na zakup respiratorów dla szpitali. Wiemy, że poprosił go o to doktor **Paweł Czekalski**, szef łódzkiej Izby Lekarskiej. Po apelu biskupa Rysia do wiernych, w skarbankach błyskawicznie wylądował milion złotych. I jak tu nie wierzyć w cuda?

I 
BIAŁA



Zdrowych i spokojnych Świąt Wielkanocnych
spędzonych z zachowaniem bezpiecznej odległości
oraz odporności na wszelkie wirusy
życzy Pamso

**NIECH POŁĄCZY NAS
RADOŚĆ DOBREGO JEDZENIA!**

www.pamso.pl

